

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął kierownictwo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wysłuchał informację ministra Wiesława Olepki o działalności organów resortu.

Edward Gierek pozytywnie ocenił dotychczasową pracę resortu i zwrócił uwagę na potrzebę stałego jej doskonalenia dla zapewnienia pełnego porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz wzmożenia ochrony mienia przed kradzieżami, marnotrawstwem i pożarami.

I sekretarz KC PZPR podkreślił konieczność znacznego podniesienia poziomu kształcenia i doskonalenia kadr milicji i służby bezpieczeństwa oraz wszechstronnego rozwijania wśród funkcjonariuszy pracy ideowo-wychowawczej.

W spotkaniu uczestniczyli: z-ca członka Biura Politycznego, sekretarz KC Stanisław Kania oraz kierownik Wydziału Administracyjnego KC Teodor Palimaka. (PAP)

Konferencja w Paryżu

Partie komunistyczne i robotnicze Europy przeciw agresji w Wietnamie

W czwartek w godzinach porannych w siedzibie Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej w Paryżu rozpoczęła obrady konferencja partii komunistycznych i robotniczych Europy na rzecz solidarności z narodem wietnamskim, przeciwko agresji amerykańskiej. W obradach uczestniczą przedstawiciele 27 partii komunistycznych i robotniczych naszego kontynentu.

Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą reprezentuje sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz. Na czele pozostałych delegacji stoją: Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego B. N. Ponomarew; Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności A. Norden; Komunistycznej Partii Czechosłowacji V. Bilak; Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej D. Nemes; Bułgarskiej Partii Komunistycznej K. Tellalov; Włoskiej Partii Komunistycznej E. Berlinguer; Niemieckiej Partii Komunistycznej K. Bachmann; Komunistycznej Partii Belgii J. Turf; Komunistycznej Partii Austrii W. Wachs; Komunistycznej Partii W. Brytanii R. Falber. Gospodarzy i inicjatorów konferencji, tj. Francuską Partię Komunistyczną reprezentują: z-ca sekretarza generalnego FPK G. Marchais oraz członkowie Biura Politycznego FPK J. Duclos, R. Guyot i M. Vincent.

Celem konferencji partii komunistycznych i robotniczych Europy jest publiczne potępienie wzmagającej się agresji amerykańskiej w Wietnamie, eskalacji bombardowań miast, portów, tam, grobli i innych urządzeń irygacyjnych w Wietnamie oraz potępienie popełnionej przez imperializm amerykański zbrodni ludobójstwa na narodzie wietnamskim. Oczekuje się, że na zakończenie uczestnicy konferencji uchwalą odpowiednie oświadczenia.

Obrady konferencji otworzył z-ca sekretarza generalnego FPK Georges Marchais. W imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej powitał on uczestników konferencji, dokonał analizy agresji amerykańskiej w Wietnamie i przedstawił odpowiednie propozycje, zmierzające do dalszego rozwinięcia akcji solidarnościowych postępowej opinii publicznej Europy z narodem wietnamskim.

W godzinach przedpołudniowych odbyły się dwa posiedzenia konferencji, którym przewodniczyli kolejno: przewodniczący DKP — Kurt Bachmann i członek Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Boris Ponomarew. W trakcie przedpołudniowych obrad przemawiał

sekretarz KC PZPR Jerzy Łukaszewicz. Powiedział on m. innymi.

Walka, którą prowadzi naród wietnamski jest ważną częścią ogólniejszych zmagani między siłami postępu i pokój, a imperializmem. Położenie kresu agresji w Indochinach jest dziś najpilniejszym zadaniem w światowej walce o pokój. Walkę tę siły postępu realizują na dwóch płaszczyznach: polityczno — dyplomatycznej i militarnej, tj. na polu bitwy. Oba fronty walki wzajemnie się uzupełniają i służą temu samemu nadrzędnemu celowi — położeniu kresu imperialistycznej agresji i stworzeniu podstaw trwałego pokoju w Indochinach. (PAP)

J. Teichma przyjął polskich szybowników

27 bm. wiceprezes Rady Ministrów Józef Teichma przyjął reprezentantów Polski, uczestników szybowniczych mistrzostw świata. Obecny był prezes Aeroklubu PRL gen. bryg. Władysław Jagiełło.

W spotkaniu udział wzięli: Jan Wróblewski — mistrz świata, Stanisław Kluk — II wicemistrz świata, Henryk Muszyński — członek ekipy (VII miejsce), Tadeusz Rejniak — kierownik ekipy polskiej na mistrzostwa świata, Józef Dankowski — trener kadry narodowej szybowników. Uczestnicy spotkania poinformowali wiceprezesa Rady Ministrów o przebiegu i sukcesach polskich pilotów w szybowcowych mistrzostwach świata oraz o pracy i działalności Aeroklubu PRL.

Wiceprezes Rady Ministrów złożył uczestnikom mistrzostw serdeczne gratulacje z okazji pięknych sukcesów odniesionych przez nich w szybowcowych mistrzostwach świata. (PAP)

Po uwolnieniu brytyjskich dokerów

Komunistyczna Partia Wielkiej Brytanii opublikowała w czwartek oświadczenie określające uwolnienie pięciu dokerów aresztowanych na podsta-

wojskowego między obu krajami. W środę Mintoff gościł na Malcie nowego ministra spraw zagranicznych Libii Mansura Raszida Kich-je.

Wiecej Brytyjczyków w Ulsterze

Rzecznik Ministerstwa Obrony W. Brytanii zakomunikował w czwartek, że do Irlandii Północnej zostanie skierowanych 4 tys. nowych żołnierzy brytyjskich. Będzie to największy kontyngent, jaki kiedykolwiek skierowano do Ulsteru. Zwiększy on stan wojsk brytyjskich w Irlandii Północnej do 17.600 żołnierzy.

Kosmiczna taksówka

Znana amerykańska firma, specjalizująca się w budowie pojazdów kosmicznych, „North American Rockwell” z Kalifornii zawarła z amerykańską agencją kosmiczną NASA, kontrakt wartości 2,6 miliarda dolarów na budowę 5 pojazdów kosmicznych zabierających na pokład 2 pilotów i 2 pasażerów oraz znaczny ładunek lub zamiast niego 12 dodatkowych pasażerów. Będzie to tzw. taksówka kosmiczna.

Rozbudowa elektrowni „Pątnów“



W elektrowni „Pątnów“ trwają obecnie przygotowania do montażu dwóch nowych turbin. Powstające tu dwa bloki oparte są o radzieckie kotły olejowo-gazowe i nowoczesne turbiny dwupłaszczkowe z Elbląga — przystosowane do pracy elastycznej — włączane w momencie zapotrzebowania na prąd. Obecnie robotnicy mają w „Pątnowie“ kocioł 7, cały blok zostanie oddany do eksploatacji w IV kwartale przyszłego roku. Równocześnie wznosi się konstrukcje stalowe kotła nr 8. Dla obu bloków buduje się jednocześnie trzeci komin, wyższy od pozostałych, sięgający 200 m wysokości. Po zakończeniu rozbudowy elektrownia dostarczać będzie czwartą część produkcji krajowej energetyki zawodowej, a jej moc wzrośnie z 1 200 do 1 600 MW. Na zdjęciu: kilkadziesiąt metrów nad ziemią pracują spawacze przy kotle nr 8. CAF — Fot. Staszyszyn

Już 16,5 mld dodatkowej produkcji

20 miliardów i więcej

Nazwano ją na wstępie „akcją 20 miliardów”. Z apelem o dodatkową produkcję tej wartości w br. zwróciło się do załóg kierownictwo partii i państwa. Ostatnie wyliczenia wykazały, że wartość podjętych zobowiązań przekracza 23,5 mld zł. Pierwotne 20 mld. stanowią wkrótce faktem, bowiem ponadplanową produkcję pierwszego półroczia oblicza się na 16,5 mld zł. Nie słabnie tempo realizacji podejmowanych zobowiązań, a ich całkowite wykonanie jest z reguły bodźcem do podejmowania następnych.

Mimo ciężkich warunków kłopotliwych, np. górnicy i hutnicy legnicko-głogowskiego

kombinatu miedziowego z nadwyżką realizują plan lipcowy, wykonując zobowiązania akcji 20 miliardów. W lipcu wydobyli oni już 16 tys. ton rudy ponad plan, a zakłady przeróbki mechanicznej dostarczyły dodatkowo 159 ton miedzi w koncentracji. Od początku roku hutnicy wyprodukowali dodatkowo 4.200 ton miedzi, co stanowi ponad 52 proc. zobowiązań.

Załoga Puławskich Zakładów Azotowych równocześnie z realizacją zobowiązań musiała nadrobić powstałe zaległości. W związku z tym poszukano dodatkowych rezerw, które by umożliwiły wykonanie zadań dodatkowych. Dzięki zmniejszeniu zużycia amoniaku zaoszczędzono ponad 17 mln zł. W ramach produkcji ubocznej wyprodukowano także dodatkowo suchy lód i dwutlen

Dokończenie na str. 2

Narada gospodarcza Francja — NRF

Do stolicy Francji przybył wczoraj zachodniemiecki minister gospodarki i finansów Helmut Schmidt. Spotkał się tam z szefem analogicznego resortu francuskiego Valerym Giscard d'Estaingiem. Przedmiotem rozmów były głównie problemy walutowe. Obu ministrom towarzyszyli eksperci walutowi, w tym prezesi banków centralnych. Była to pierwsza francusko-zachodniemiecka wymiana poglądów od chwili ustąpienia K. Schillera ze stanowiska ministra gospodarki i finansów NRF. (PAP)

Odwiedziny przyjaciół

Konsul ZSRR wśród młodzieży

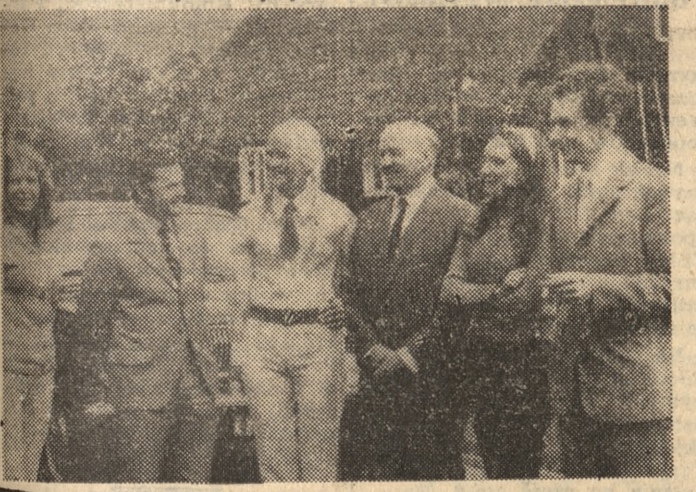
To spotkanie na długo pozostanie w pamięci uczestników drugiego lipcowego turnusu — Ośrodka Szkoleniowo-Rekreacyjnego Zarządu Wojewódzkiego ZMS w Rudnie (pow. Wolsztyn). Wywołało ono duże zainteresowanie pragnących pogłębić swoją wiedzę o Kraju Rad i jednocześnie dać spontaniczny dowód przyjaźni. Tak pokrótce można scharakteryzować wczorajszą wizytę konsula generalnego ZSRR w Poznaniu — Nikołaja Talyzina oraz sekretarza Konsulatu — Igora Baszarina, którzy przybyli do Ośrodka wraz z przewodniczącym ZW ZMS — Bogdanem Zastawnym.

Po krótkim powitaniu gości przez komendanta zgrupowania — Andrzeja Minko oraz za poznaniem z historią powstania Ośrodka, budowanego przez organizację przez szereg lat, zwiedzaniu obiektu, odbyło się spotkanie z uczestnikami obozu.

Młodzi wysłuchali wystąpienia Konsula, mówiącego o programie obchodów 50-lecia ZSRR oraz o najważniejszych

osiągnięciach Kraju Rad. Dobrym przykładem — w ciągu miesiąca — ZSRR produkuje więcej niż przed wojną przez rok. W Związku Radzieckim działa 40 dużych uniwersytetów, uczy się co trzeci obywatel.

Sekretarz Konsulatu mówił o sprawach młodzieży radzieckiej, o działalności Komsomolu o organizacji szkolnictwa,



Goście w serdecznej rozmowie z dziewczętami Zespołu „Wielkopolska”: Magda Niemcewska, Elżbieta Hadyniak i Urszula Perdoch. Fot. — H. Kamza

wypoczynku, turystyki. Nawiazuując do inicjatyw, podejmowanych przez młodzież radziecką, sekretarz poinformował, że 103 duże budowie znajdują się pod patronatem Kom-

Dokończenie na str. 2

Rozmowy handlowe ZSRR — USA

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Andriej Gromyko przyjął ministra handlu USA Petera Petersona stojącego na czele delegacji przybyłej na pierwsze posiedzenie radziecko-amerykańskiej komisji do spraw handlu. Spotkanie upłynęło w rzeczowej atmosferze.

Izba Lordów za EWG

Wbrew interesom większości ludności Wysp Brytyjskich Izba Lordów parlamentu brytyjskiego uchwaliła ustawę o przystąpieniu W. Brytanii do Wspólnego Rynku. Po podpisaniu ustawy przez królową Elżbietę nabierze ona mocy obowiązującej. Jak wynika z ankiety, 2/3 ludności W. Brytanii jest przeciwko przystąpieniu tego kraju do Wspólnego Rynku.

Sadat uda się do Libii

Bliskowschodnia agencja MEN a także kairski dziennik „Al-Ahram” informują, że prezydent Egiptu, Anwar Sadat uda się na początku przyszłego tygodnia do Libii. Ma się on spotkać w Tobruku z przewodniczącym Libijskiej

Rady Rewolucyjnej, Muammarem Kaddafim. „Al-Ahram” informuje, że spotkanie szefów państw obu krajów wiąże się z propozycją z warcia ścisłej unii Libii z Egiptem. Propozycję tę wysunął na początku br. plk. Kaddafi.

Nalot na Liban

Jak donosi prasa libańska dwie grupy samolotów izraelskich

PAP-RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM
RADIO-INFO-WE TELEFONEM

wiartnęły w środę w przestrzeń powietrzną Libanu przelatując nad kilkoma miastami oraz nad bejruckim portem lotniczym.

Premier Malty w Londynie

Z dwudniową wizytą przybył do Londynu premier Malty Mintoff. Przeprowadził on rozmowy z oficjalnymi osobistościami Wielkiej Brytanii w sprawie realizacji zawartego niedawno porozumienia

Odnaczenia dla działaczy związkowych

27 bm. w Warszawie, kilkudziesięcioosobowa grupa działaczy związkowych z całego kraju — członków Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Społecznych oraz Zw. Zaw. Spółdzielczości Pracy udekorowana została odznaczeniami państwowymi.

Aktu dekoracji dokonał członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek. Składając gratulacje odznaczonym Wł. Kruczek życzył im, aby z jeszcze większym dorobkiem przyszli oni i cały ruch związkowy na VII Kongres Związków Zawodowych.

Za wyróżnienie podziękował działacz związkowy z Krakowa Zbigniew Pałoczko.

W czasie uroczystości wręczono 11 Krzyży Kawalerskich Orderu Odrodzenia Polski oraz 56 złotych, srebrnych i brązowych Krzyży Zasługi. (PAP)

Dzisiaj będzie zachmurzenie duże z możliwością lokalnych wiejszych przejaśnień, zwłaszcza na zachodzie. Miejscami, głównie we wschodniej części kraju opady deszczu.

Temperatura maksymalna 18 do 22 st.

Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych

POGODA

Na turystyce też można zarabiać

Z różnych stron świata przyjeżdżają do Polski obcokrajowcy zwabieni coraz lepszą reklamą uroków naszego kraju. Przyjeżdżają pełni ciekawości, aby poznać Polskę, po wypoczynku, po wakacyjnej przygodzie. Wiedzą dobrze, że za takie przyjemności trzeba płacić i to nie raz słono. Są na to przygotowani. I tu pierwsze zaskoczenie: — w tym pięknym kraju niewiele się myśli o tym aby zagraniczny turysta miał za co płacić!

Taki zapewne wniosek — pisze korespondent PAP — nasuwa się zagranicznemu turystyce, który znajdzie się w upalne dni lipca np. w Kołobrzegu. Wielki ośrodek wypoczynkowy, piękne plaże, wiele rozrywek i — jeden jedyny hotel „Skanpol”. Dostać w nim nocleg — „marzenie ściganej głowy”. Stolik w restauracji — mglista utopia. Założymy jednak, że znekany turysta dostał miejsce w hotelu. Natychmiast nowe zaskoczenia: personel nie zna na ogół nawet języka niemieckiego, nie mówią już o angielskim. W pobliżu hotelu brak postoiu taksówek; natomiast hotel zamówić taksówkę nie może ponieważ... nie prowadzi tego typu usług.

Większość zagranicznych turystów przyjeżdża własnymi samochodami. Nierzadko wyłania się potrzeba naprawy, a jeszcze częściej mycia wozu. Ale placówki usługowe tego typu, są w wielu masowo odwiedzianych kurortach, instytucjach szerzej nieznanymi. Tak jest np. w Krakowie, gdzie 23 bm. w niedzielę wszystkie stacje TOS były nieczynne i gdzie nie zadano o żadną informację zwłaszcza nt. punktów naprawy lub myjni czynnych w święta. Tak było również w Zakopanem oraz w Solinie, w woj. rzeszowskim.

Smutne refleksje nasuwają też nasze szosy państwowe.

20 miliardów i więcej

Dokończenie ze str. 1

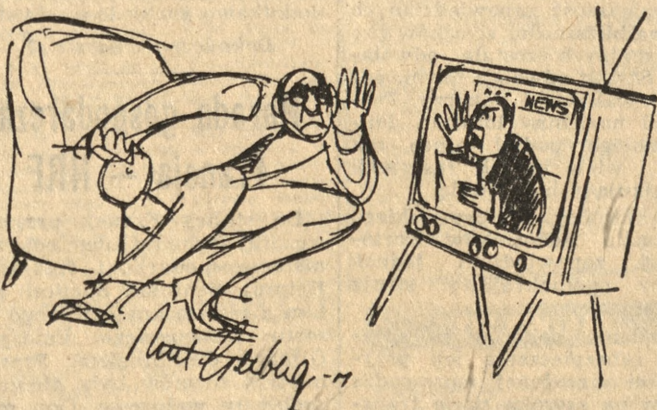
nek węgla dla celów spożywczych oraz poszukiwana przez rolników folię polietylenową.

Załoga Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie podjęła już po raz drugi w tym roku dodatkowe zobowiązanie zwiększenia produkcji o dalsze 600 furgonetek „Zuk”. Łącznie będzie ich w tym roku o 1.500 więcej. Wartość dodatkowej produkcji sięga 250 mln zł. Obecne rezultaty są podstawą podwyższenia planów produkcyjnych na rok przyszły. Załoga zamierza wykonać plan 5-letni pół roku wcześniej, przy sparzając gospodarce dodatkowo wyroby wartości 2 mld zł.

Załoga huty im. „Nowotki” w Ostrowcu Świętokrzyskim wykonała pomyślnie przyjęte na siebie zadania. Łączna wartość ponadplanowo wytopionej stali, wyprodukowanych wyrobów walcowanych wynosi blisko 48 mln zł. Skrócono cykl dochodzenia do zdolności produkcyjnych nowych obiektów: prasowni — z 30 do 18 miesięcy, a stalowni elektrycznej — z 18 do 12 miesięcy. Za notowano wyraźne zmniejszenie kosztów materiałowych.

Duże znaczenie dla poprawy zaopatrzenia rynku miały zobowiązania łódzkich fabryk przemysłu lekkiego. Złote zakłady dziewiarskie „Olimpia” dostarczyły dodatkowo 8 tys. poszukiwanych ubiorów z białej i anilany. Inna fabryka dziewiarska „Iwona” wykonała 6 tys. sztuk odzieży z dzianin syntetycznych. (PAP)

HUMOR I SATYRA



Racjonalizatorzy wojskowi zakładom pracy

Z poważną pomocą zakładom i przedsiębiorstwom przychodzi oficerowie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Obrony Przeciwniektowej w Koszalinie. M. in. dla potrzeb Fabryki Sprzętu Domowego „Zagoda” w Bytowie opracowano urządzenie pozwalające pokrywać tworzywem sztucznym elementy produkcyjne.

Wykładowcy szkoły pospieszyli z pomocą również w rozwiązaniu niecodziennej sprawy: wewnątrz pni drzew przywożonych do jednego z tartaków województwa koszalińskiego m. in. z Afryki, znajdują

Polskie stocznie coraz nowocześniejsze

Biuro eksportu i importu obiektów i urządzeń inwestycyjnych „Centromoru” podpisało ostatnio kilka kontraktów importowych, które pozwolą naszym morskim stocznicom znacznie zwiększyć wydajność pracy i podnieść na jeszcze wyższy poziom jakość produkcji. Ze Szwecji, NRF i Japonii otrzymamy najnowocześniejsze maszyny i urządzenia dla stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Stocznia ta już w przyszłym roku otrzyma całkowicie zautomatyzowaną linię sekcji płaskich, przy pomocy której pracochłonne procesy prefabrykacyjne odbywać się będą automatycznie. Tego typu linie należą do najnowocześniejszych i najdroższych urządzeń — posiadają je tylko renomowane stocznie świata.

Również Stocznia Szczecińska im. A. Warskiego otrzyma w ramach modernizacji podstawowych ogniw produkcyjnych i pomocniczych w latach 1973-75. ok. 130 różnego rodzaju maszyn i urządzeń, które znacząco zwiększą wydajność pracy i usprawnią procesy produkcyjne. (PAP)

Spółeczni kontrolerzy związkowi o dojazdach

Do pracy — droga przez mękę

Dojazdy do pracy i powroty do domu — uciążliwe, wielogodzinne, w tłoku — to jedna ze spraw życia codziennego najkrytyczniej oceniana przez załogi robotnicze. Wiadomo, ile irytacji i zniechęcenia wywołują: zła organizacja i niewłaściwe warunki dojazdów, zaś przypadki rezygnacji z pracy tylko z tego powodu nie należą do rzadkości. Nie ma też potrzeby dowodzić jak znaczne straty społeczne, ekonomiczne i zdrowotne są wynikiem niedostosowania sieci komunikacji i rozkładów jazdy do czasu pracy dużych zakładów, zwłaszcza do systemu wielozmianowego.

Najdotkliwiej odczuwa się to na tych terenach, na których za tempem przemysłowania nie nadążał rozwój sieci komunikacyjnej, jak np. w woj. rzeszowskim, lubelskim czy krakowskim, gdzie ok. 60 proc. załóg dojeżdża do zakładów ze znacznych nieraz odległości.

Jak wykazała związkowa kontrola społeczna, przeprowadzona niedawno w ponad 300 dużych zakładach pracy, znośne warunki dojazdu mają pracownicy tych fabryk i instytucji, które zawarły z PKS odpowiednie umowy. Znacznie gorsza jest sytuacja załóg korzystających z autobusów kursowych, gdyż nikt w zasadzie nie gwarantuje tym pasażerom nie tylko miejsc siedzących, a-

le — bardzo często nawet możliwość dostania się do przepełnionych autobusów.

Równocześnie kontrolerzy stwierdzili, że rozkłady jazdy PKS często nie uwzględniają godzin rozpoczynania i kończenia pracy na poszczególnych zmianach.

W ogóle człowiek korzystający z biletu miesięcznego traktowany jest na wielu liniach jako „persona non grata”, bowiem i na późniejszych, niż wyznaczona, kursach, uprawnia pracowników do przejazdów są z reguły kwestionowane przez obsługę autobusu, co uniemożliwia pozostanie w zakładzie np. w przypadku pracy społecznej czy godzin nadliczbowych.

Z różnych stron kraju kontrolerzy sygnalizują o notorycznym niemiłym snobizmie w autobusach do woźnych pracowników. Np. na trasie Turek — Podgębice — Łódź autobusy spóźniają się przeciętnie o 20 minut. W woj. warszawskim na niektórych liniach w dni targowe robotnicy nie mogą dostać się do przepełnionych autobusów i 2 razy w tygodniu tracą na dojazdy po 4 godziny.

Wystarczy jeszcze dodać, że w Zakładach Chemicznych Oświęcim 670 osób dojeżdża na 35 minut przed rozpoczęciem pracy. Wszystko to, rzecz jasna, dzieje się kosztem wypoczynku, nie zachęca do pracy, a niekiedy nawet, jak już wspomnieliśmy, zmusza do liberalnego traktowania obowiązującego czasu pracy.

Tyle o rozkładzie jazdy, którego autorzy od lat, jak się wydaje, nie potrafili zrozumieć priorytetu, jaki powinni mieć ludzie podążający codziennie do ciężkiej pracy produkcyjnej. Jak stwierdzili kontrolerzy, wnioski zakładów w sprawie zmian w rozkładzie, usytuowania przystanków, czy zwiększenia składów pociągów — rejonowe dyrekcje kolei odkładają z roku na rok.

Akt oskarżenia przeciwko gwałcicielom z Nowego Dworu

27 bm. odbyła się w Prokuraturze Wojewódzkiej w Warszawie konferencja prasowa, na której poinformowano o wynikach dochodzenia w sprawie grupy młodych przestępców działających w latach 1968-71 na terenie Nowego Dworu Mazowieckiego i powiatu.

Akt oskarżenia, który skierowany został 26 bm. do Sądu Wojewódzkiego dla m. st. Warszawy, dotyczy 18 osób. Zarzuca się im dokonanie 55 czynów przestępnych, w tym 1 zabójstwa, 20 zbiorowych gwałtów, z czego 3 dokonanych na osobach poniżej 15 lat, 15 kradzieży z włamaniem oraz posiadanie broni palnej. 10 spośród oskarżonych w chwili rozpoczęcia działalności przestępczej nie miało ukończonych 17 lat.

W toku śledztwa ujawniono, że oskarżeni rozpoczęli swą działalność przestępczą od drobnych kradzieży. Najpoważniejszych przestępstw dopuścili się od początku roku 1970 do kwietnia 1971 roku. Doszło wtedy do zbiorowych gwałtów, poważniejszych kradzieży i włamań, a nawet do zabójstwa którego dokonali 20 maja 1970 roku na osobie 18-letniej Grażyny B. z Nowego Dworu. Kiedy zgwałcona przez 5-osobową bandę dziewczyna zapowiedziała, że zawiadomi o tym Komendę Powiatową MO — zakłuto ją nożem.

Jak to się stało, że mimo na tymczasie wdrożonego śledztwa sprawców tej zbrodni ujść do dopiero po roku? Wytłumaczeniem jest strach przed zemstą i małomieścicką opinią. Zgwałcone dziewczyny nie składały wniosków o ściganie sprawców napadu. Zarówno one jak i ich rodziny wołały ukryć krzywdę.

W tej sytuacji organa ścigania, pozbawione pomocy społeczeństwa, wpadły na trop za bójców dopiero po ujściu sprawców włamania, jakiego wiosną 1971 r. dokonali członkowie grupy gwałcicieli do wielobranżowego sklepu GS w Legionowie. Jeden z członków szajki opowiedział w śledztwie o całej działalności przestępczej tej grupy. (PAP)

Ponadto Węgrzy zawarli szereg umów kooperacyjnych z firmami kapitalistycznymi, m. in. z firmą Steyer (Austria) i Volvo (Szwecja). Ogółem Węgry eksportują swe autobusy do ponad 30 państw. (PAP)

Stanowisko Egiptu wobec propozycji Izraela

Kairski dziennik „Al Ahram” podał w czwartek, że Egipt odrzucił propozycję Goldy Meir w sprawie rozwiązania bezpośrednich rozmów między Egiptem a Izraelem na temat rozwiązania kryzysu bliskowschodniego. Dziennik podkreśla, że stanowisko egipskie wobec propozycji izraelskiej pozostaje niezmienione. Inny dziennik kairski „Al Achbar” stwierdza, że Egipt jasno określił swe stanowisko — żadnych rozmów bezpośrednich ani też akceptacji status quo na Bliskim Wschodzie. (PAP)

Jak usprawnić rozwój usług

Ponad stu działaczy spółdzielczych z Wielkopolski zebrał się wczoraj w Poznaniu, by na tle wyników I półrocza zastanowić się nad sposobami przyspieszenia tempa rozwoju usług dla ludności w II półroczu i w latach 1973 — 1975. Obradami kierował prezes Zarządu WZSP — Jan Dobry.

Spółdzielczość pracy należy do głównych organizatorów i wykonawców usług dla ludności. W I półroczu wykonała swe zadania w 194,8 procentach, osiągając wysoką dynamikę rozwoju usług, bo 16,6 procenta. Jednak w porównaniu z zadaniami postawionymi przed spółdzielczością na Krajowej Naradzie w Urzędzie Rady Ministrów — jest zbyt mało. Zaleca się bowiem, aby w roku 1975 rozmiar usług świadczonych ludności przez wielkopolską spółdzielczość pracy uległ podwojeniu. Zdaniem referującego te sprawy wiceprezesa Mieczysława Walczaka, trzeba będzie dokonać poważniejszych zmian w sposobach rozwoju usług, bo stare już nie wystarczą.

W dyskusji zabrakło głosu 17 działaczy spółdzielczych. Wskazywali oni na to, że podwojenie rozmiarów usług będzie wymagało znacznego zagęszczenia

nia sieci placówek usługowych, a więc i nowych lokali, nowych maszyn i narzędzi, wykwalifikowanych kadr (to nie prawda, że usługi może robić każdy), dodatkowych środków inwestycyjnych, samochodów dostawczych oraz uregulowania wielu spraw płacowych i cenowych, a także wielu stałych przepisów.

Podsumowując dyskusję, prezes Jan Dobry stwierdził m. in., że stale rosnące i zmieniające się potrzeby ludności w dziedzinie usług powinny być przez spółdzielców zaspokajane szybko, dobrze, po godziwej cenie i w sposób kulturalny. (na)

Przemówienie Fidela Castro

Naród kubański szczerzy się swoją przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim i przywódcami KPZR — oświadczył I sekretarz KC Komunistycznej Partii Kuby — premier Fidel Castro, występując na wiecu robotników z okazji święta narodowego. Premier Castro podkreślił, że Związek Radziecki bezinteresownie pomógł umocnić rewolucyjne zdobycze na Kubie.

Fidel Castro powitał z zadowoleniem rozwój rewolucyjnych procesów w Chile i Peru, walkę o suwerenność narodową w Panamie i innych krajach Ameryki Łacińskiej. Potępił amerykańską agresję w Indochinach jak też podkreślił solidarność narodu kubańskiego z patriotami wietnamskimi. (PAP)

Szwedzki zatarg o polski prom

Jak już informowała prasa, Rada Ministrów Szwecji na posiedzeniu w dniu 7 czerwca powzięła decyzję, iż polskie promy kolejowe kursujące między Szwecją a Szwecją będą przybijały do Ystadu, a nie do Trelleborga, jak domagała się Rada Miejska tego miasta. Tym samym ruch promowy — pasażerski, samochodowy i kolejowy między Polską i Szwecją będzie w przyszłości skoncentrowany w Ystadzie.

Decyzję Rady Ministrów zakomunikował mieszkańcom Ystadu minister spraw wewnętrznych, Eric Holmquist na uroczystości otwarcia nowych inwestycji w porcie Ystadkim. Decyzja ta wywołała w Trelleborgu wybuch gniewu, któremu dał m. in. wyraz przewodniczący Rady Miejskiej, Ingvar Bjoerkman. Stwierdził on na posiedzeniu rady że decyzja w sprawie polskiego promu na korzyść Ystadu skazuje Trelleborg na „jednokierunkową gospodarkę i pogorszy warunki zatrudnienia w tym mieście”. Swe przemówienie zakończył Bjoerkman wyrażeniem nadziei, iż rząd szwedzki tytułem rekompensaty za „skrzywdzenie” Trelleborga, przyniesie temu miastu odpowiednią dotację na rozbudowę urządzeń miejskich i portowych. (PAP)

Bezrobocie w USA

W chwili obecnej w Stanach Zjednoczonych jest ponad 200 tysięcy poszukujących zatrudnienia robotników przemysłu samochodowego — stwierdza list Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Samochodowego i Lotniczego, przesłany do prezydenta i Kongresu. Wprowadzając kapitalistyczną „racjonalizację pracy”, monopole zwalniają z pracy „zbędnych” robotników. Niedawno zwolniono z pracy z zakładów General Motors w Detroit 400 robotników.

List związku zawodowego wzywa do rozwoju handlu ze Związkiem Radzieckim i do zwiększenia eksportu urządzeń amerykańskich do Związku Radzieckiego. (PAP)

OD WYPŁATY DO WYPŁATY?

Prawdę mówiąc, nieraz nie ma się na to ochoty; ma cha się ręką, albo posioczy „na boku”. Na „frontalnym” uderzeniu nie dostaje często uporu i konsekwencji. A jednak nie ma innej rady: musimy, przy każdej sposobności, przeciwstawiać się samozadowoleniu ludzi na rozmaitych stanowiskach pracy, wytrącać ich z wygodnej bierności i nastroików „dobrze jest jak jest”, rozprawiać się z tępą rutyną, przejawami biurokracji, z minimalistycznymi postawami nie tak znów małej liczby osób zatrudnionych w prze różnych ogniwach naszego życia społeczno-gospodarczego i nieraz skutecznie hamujących jego usprawnianie.

Pisał niedawno Janusz Wilhelm na łamach warszawskiego tygodnika „Kultura” o tym, że jesteśmy w większości. My, to znaczy ludzie dobrej woli, spragnieni stałego postępu, zgodnie ze wskazaniami programu, uchwalonego na VI Zjeździe partii. Jesteśmy w większości, przeto powinniśmy przeciwstawić sprzysiężeniu ludzi uczciwych, myślących — schematyzmowi, egoistycznemu, hamującemu rozwój kraju postępowaniu niektórych obywateli.

Ma rację J. Wilhelm. Pora największa, by człowiek uczciwy, gotów do porządnej roboty nie dał się terroryzować cwanickim hasłom, nie odpowiadać odczuciom — w rodzaju „nie wychylał się”, albo „czy się stoi...”. Jesteśmy w większości, zatem przestańmy być nabytymi tolerancjami wobec tych, którzy tolerancję wobec nas nie są; którzy nachalnie, brutalnie i wbrew społecznemu interesowi — próbują, czasem ze skutkiem, przepoić nas bezadzieją, przeświadczeniem, że mamy do czynienia z czymś nie do przeczytania, że z balaganem godzić się trzeba, że na indolencję i biurokrację rady nie ma.

Komu to służy, jaki jest cel kolportowania przez niektóre grupy ludzi podobnych formułek? Nie trudno dociec, że w grę wchodzi po prostu swoista metoda kamuflażu. Zważając, iż najczęściej omawianymi formułkami sypia ci, którzy czują się w balaganianiskich układach jak w swoim żywiole, których mierzi myśl o rzetelnym podziale pracy, układzie kompetencji, zaszerogowaniu ludzi wedle ich kwalifikacji rzeczywistych i tych potwierdzonych świadectwami. Jednym słowem, ci którzy nie widzą swojego osobiste-

go zysku w porządkowaniu naszego życia, w usprawnianiu jego biegu.

Albowiem wiedzą oni, że nadchodzi wreszcie czas, kiedy ta niezbędna, z punktu widzenia społecznego, operacja będzie się musiała odbyć. I to w niemalym stopniu ich koszt. A im wygodnie jak jest, kiedy to naszym kosztem, dobrze urządzeni — nie chcą tknąć palcem, by cokolwiek zmieniać, jako że wiąże się to z wysiłkiem mózgu, bądź ręką, a czasami (to dla niektórych nie do przyjęcia) ze zintensyfikowaniem pracy w ogóle.

Mamy liczne zespoły robotnicze, inżynierskie, urzędnicze i inne, gdzie zasady dobrej roboty są cenione, gdzie robi się wiele, by rezultaty ludzkiego wysiłku przynosiły najlepsze efekty, a wkład pracy był należycie oceniany. W takich zespołach czyjaś dobra robota stanowi przedmiot szacunku, przodujący ludzie są wyróżniani — moralnie i materialnie. Ale nadal bywa też tak, że poszczególne kolektywy po cichu przeciwstawiają się nowatorstwu jednostek. W takich ogniwach ambitnym ludziom, chcącym wyjść poza „normalkę”, utrudnia się życie. Otaczają ich postawy egoistyczne, nacechowane wyłącznie prywatnym widzeniem wycinka swojego podwórka. W podobnych warunkach przychodzi uczciwym pracownikom walczyć (czasem kończy się to porażką) z murem obojętności, albo nawet z aktywą obroną zwolenników zastojów i wygodnictwa.

Tym jednostkom, czy tym grupom, które w imię interesu społecznego (a choćby i swojego, ale zbieżnego z interesem społecznym) podejmują wysiłki dla lepszego funkcjonowania naszego życia w przeróżnych jego płaszczyznach — tym ludziom — jak była o tym mowa na czerwcowej naradzie centralnego aktywu partyjnego — zobowiązane są bezwzględnie pomagać organizacje społeczno-polityczne.

Jest sporo — nie miejmy złudzeń — w naszym życiu tego, co należy określić prywatyzacją poglądów, minimalizacją motywacji ideowych. Ten czy ów, niekoniecznie szeregowy, pracownik nawiążył do wyrażania różnych opinii na ten sam temat, w zależności od tego, czy pytany jest o to „oficjalnie”, czy też „prywatnie”.

Te „prywatne” zdania, wypowiedziane chętnie zwłaszcza wobec dziennikarzy, w połączeniu

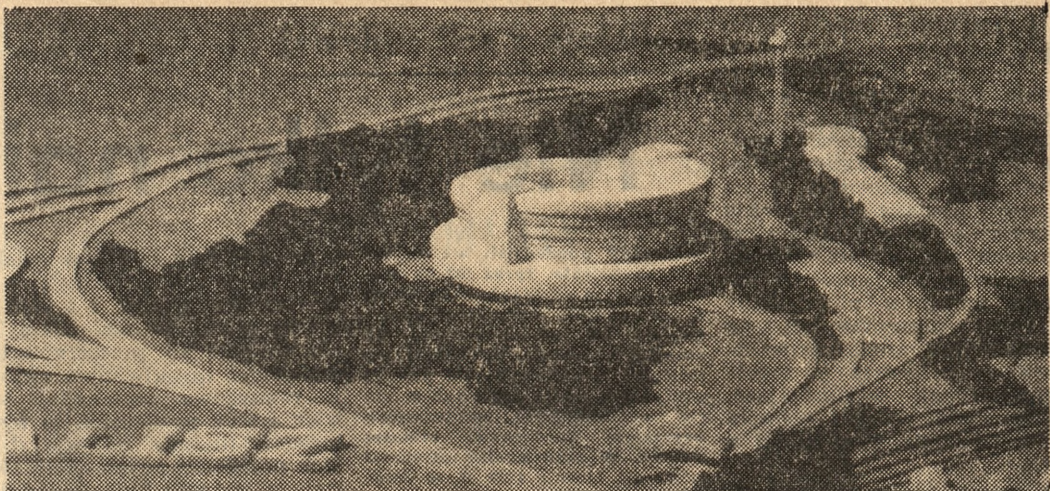
z asekurancjnym zwrotem „wydaje mi się” (jak ci się wydaje, to się namysł — chciałoby się rzec — i powiedz po zastanowieniu) mają swe głębsze przyczyny. Jest to zjawisko, sięgające korzeniami lat poprzednich. Niejeden człowiek dobrej woli został kiedyś za swoje propozycje „zgaszony”. Kiedyś tam czyjeś przygotowane sporym wysiłkiem projekty poszły do szuflady i słuch o nich zaginął. Stąd pewne przejawy niewiary w skuteczność oddolnego działania. Jest prze to rzeczą niezwykle ważną poszerzenie przekonania o tym, że my, społeczeństwo polskie en bloc, my — zespoły ludzi w fabrykach, transporcie, biurach, instytucjach — jesteśmy zdolni, potrafimy usprawniać wiele dziedzin życia, wydobywać większe efekty z naszych starań, rozwiązywać we własnym zakresie, w sposób nowatorski i ambitny — niełatwe kwestie, bez czekania na przysłowiowe wskazania „góry”.

Komu odpowiada byle jaka, prymitywna koncepcja życia od wypłaty do wypłaty? Twierdząc, że — wbrew pozorom — zdecydowanie mniejszości. Człowiek jest istotą skomplikowaną, spragnioną — obok w miarę dobrego napełniania portmonetki — doznawania satysfakcji, dostrzegania rezultatów swych wysiłków, uzyskania przeświadczenia, że one czemuś służą, że są pomocne w popychaniu społecznej maszyny naprzód. Te niezwykle ważne sprawy poruszył ostatnio Edward Gierk mówiąc, że **partia musi równocześnie opierać się na rosnącej stopie życiowej obywateli i na rosnącej świadomości ideowej.**

Jaki jest stopień tej świadomości? Jest on — można sądzić — właściwy. Na ogół cechuje nas krytycyzm wobec zła, nie brakuje tego, co przywódcą PZPR określił mianem „twórczego niezadowolenia”. To dobra podstawa wyjściowa. Rzecz w tym, by rosnącej świadomości towarzyszyły wolna działania, ambicja przodowania, dorównywania innym, chęć zaprezentowania świata — bliższemu i dalszemu — że Polaka cechują fantazja i ofiarność nie tylko w czas wojny.

Życie od wypłaty do wypłaty, to nie jest życie. To jest wegetacja. Stawiamy wymagania wyższe innym, stawiamy je przede wszystkim sobie. Po co? Ano po to właśnie, by wszystkim nam lepiej się żyło.

WIESŁAW PORZYCKI



Bryła szpitala w Kaliszu, wg projektu mgr inż. arch. Henryka Marcinkowskiego.

Fot. — „Głos”

By każdy mógł otrzymać pomoc...

Program rozwoju wielkopolskiego lecznictwa

Wśród potrzeb służby zdrowia sprawą najważniejszą jest jak najszybsze zwiększenie liczby osób, przyjmowanych na leczenie szpitalne. Bieżąca pięciolatka przyniesie dla naszego województwa rozbudowę 9 szpitali: w Gnieźnie, Kaliszu, Kościanie, Lesznie, Nowym Tomyślu, Ostrowie, Szamotułach, Wągrowcu, Wolsztynie. Pozwoli to na zwiększenie bazy łóżkowej i ogólną poprawę warunków hospitalizacji chorych.

W Lesznie na przykład uzyska się 60 dodatkowych łóżek i nowy trakt operacyjny; w Wągrowcu nadbudowa piętra da 80 dodatkowych łóżek oraz pełną modernizację szpitala; w Kaliszu nowe skrzydło pomieści m. in. pracownię rentgenowską i blok operacyjny, a nowy pawilon pozwoli przenieść łóżka z korytarzy do sal, i powiększy ich liczbę o około 100. Łącznie w województwie do końca pięciolatki, jeśli wliczyć nowy szpital w Koninie, uzyskamy ponad 1000 łóżek szpitalnych.

Jednocześnie rozpocznie się budowę szpitali, dostosowanych do potrzeb nowego, zintegrowanego lecznictwa. Na rok bieżący przewidziano rozpoczęcie budowy szpitala w Śremie, w 1974 r. — w Pleszewie, w 1975 r. w Kaliszu.

Centrum nowoczesności

Wspaniała kolista bryła, wystająca z otaczającej zieleni. Tak przedstawia się architek-

toniczna wizja przyszłego kaliskiego szpitala. W połowie grudnia ubr. w Pracowni 5 poznańskiego „Miastoprojektu” zakończono prace nad projektem koncepcyjnym. Jego autorami są: mgr inż. arch. Henryk Marcinkowski oraz mgr inż. arch. Piotr Namysł. Koncepcja opiera się na standaryzacji i unifikacji jednostek organizacyjnych szpitala, jakimi są oddziały o stałej liczbie łóżek, rozmieszczonych na tej samej powierzchni, dysponujące takim samym zapleciem. Odrzucono tradycyjny prostokąt, przymierzano się do „wiatraka”, w końcu zdecydowano na pierścień, którego 5 górnych kondygnacji zajmą działy pielęgnacji chorych, niskie przyziemie i parter pomieści przychodnię, izbę przyjęć i pogotowie, natomiast szerszy, wysunięty pierścień pierwszego i drugiego piętra — działy diagnostyczno-zabiegowe. Kuchnia, pralnia, magazyn, a nawet basen pływacki, znajdą pomieszczenie w budynku gospodarczym, połączonym z głównym blokiem podziemnym tunelem. Zdaniem projektanta, zastosowanie tu tradycyjny podział na oddziały specjalistyczne nie wyklucza możliwości przejścia w późniejszym okresie na system tzw. progresywnej opieki nad chorym.

Czy szpital w Kaliszu taki właśnie kształt przybierze? W marcu br. Komisja Programowo-Techniczna przy Ministrze Zdrowia — nie kwestionując

trafności tego projektu — zaleciła wykonanie drugiego wariantu tej samej pracowni „Miastoprojektu”.

Ale nowoczesność szpitalna — to nie tylko budynek. Zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w zakresie lecznictwa zamkniętego wymaga zwiększenia w kraju liczby łóżek szpitalnych o 40 procent, tj. znacznie więcej, niż to przewidują plany inwestycyjne bieżącego pięcioletnia. A „napór” na szpitale, od chwili objęcia wsi bezpłatną opieką lekarską, wyraźnie wzrasta.

W tej sytuacji konieczne wydaje się zwrócenie znacznej uwagi na możliwości intensyfikacji leczenia szpitalnego. Eksperymenty, przeprowadzone w kilku szpitalach województwa wrocławskiego (których dyrekcyje zostały upoważnione do wydatków na leczenie bez potrzeby stosowania się do obowiązujących norm oraz do dokonania potrzebnych dla intensyfikacji leczenia zmian organizacyjnych), wykazały, że przy wzroście stawki na leki od 23—24 do około 30—31 zł na osobę dziennie, średni czas pobytu chorego w szpitalu został skrócony o 1—2 dni. Pozwoliło to na zwiększenie w ciągu 6 miesięcy liczby hospitalizowanych chorych o 1000 osób.

Podobny eksperyment w ubr. przeprowadzono w Turku. Wyniki były podobne. Skrócenie pobytu chorego na oddziale wewnętrznym dawałoby szpitalowi dziennie do 5 łóżek dodatkowych. A tymczasem podczas pobytu dziennikarza w szpitalu w Kaliszu pokazywało mu korytarze, wypełnione dostawnymi łózkami, na które... praktycznie nie przewidywało się żadnych środków na leki...

BIS traci inicjatywę?

Przeprowadzana obecnie reorganizacja służby zdrowia, polegająca na łączeniu szpitali i ośrodków zdrowia pod wspólną administrację w tzw. Zespoły Opieki Zdrowotnej, to tylko jeden z ważnych kroków do poprawy opieki zdrowotnej. Taki ZOZ istnieje już w Turku i Ślupcy, powstaje w Gostyniu i Wolsztynie, przygotowuje się do reorganizacji Pila. Wraz z tą reorganizacją powinien iść cały zespół przedsięwzięć, zmierzających do intensyfikacji leczenia szpitalnego i do zapewnienia właściwej pracy lecznictwa otwartego.

Już niejednokrotnie informowaliśmy o wielkiej wojewódzkiej akcji budowy 56 ośrodków socjalno-kulturalnych na wsi, których podstawę stanowić będzie ośrodek zdrowia. Powstał Bank Inicjatyw Społecznych, na koncie którego gromadzone są środki, pochodzące przede wszystkim od tych zakładów, których załogi będą z owych ośrodków korzystać. Po pierwszych deklaracjach nastąpił jednak jakby

Dokończenie na str. 4

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Zdrowa woda pitna jest źródłem życia dla ludzi i zwierząt. Stara to prawda. Ale woda jest także nieodłącznym elementem kultury domowej i higieny osobistej. Jak się denerwujemy w mieszkaniu, gdy wody w kranach zanieczyszczają, choćby tylko na kilka godzin. Interweniuje w wodociągach, telefonujemy do redakcji, do władz miejskich. A na wsi? Niedobór zdrowej wody występuje permanentnie w wielu okolicach. Nie tylko w okresach suszy, bo w płytkich studniach woda zanika niejako systematycznie, w głębszych nie zawsze jest zadatna do picia — co wielokrotnie stwierdzała inspekcja San-Epid.

W wielu wsiach wielkopolskich dowodzi się nie zawsze czystą wodę z odległych nieczystych rzek i jezior. I wtedy oszczędza się nieomal każdą kroplę, co z kolei powoduje duże trudności z utrzymaniem czystości w domu, higieny osobistej wśród ludzi i niedorozwój inwentarza. Bo niedopojone krowy odpowiadają spadkiem mleczności, niedopojone tuczniaki powolniejszym przyrostem wagi, a kury gorszą jakością jajek. To, że woda jest źródłem zdrowia i prawidłowego rozwoju fizycznego zwierząt, potwierdza cytowane przez prof. dr T. Konopińskiego doświadczenie, poczynione we Francji: Oto koń żywiony obficie paszami treściwymi bez podawania wody — padł po 5 dniach, natomiast drugi koń doświadczał, któremu nie podawano żadnej paszy tylko pod dostatkiem wody — żył 25 dni. A więc obfitość zdrowej wody na wsi i w rolnictwie ma zna-

Woda dla wsi

ŹRÓDŁO ŻYCIA

czenie podwójne: higieniczno-kulturalne i gospodarczo-produkcyjne.

Nie zatem dziwnego, że — tak jak przed laty o elektryfikację — wieś woła obecnie wielkim głosem o studnie głębinowe i instalacje wodociągowe. Rozmawiałem na ten temat z dziesiątkami ludzi, zwłaszcza w tych wsiach i gromadach, gdzie deficyt wody pitnej występuje najostre. Goto wi są poniesione koszty inwestycji jednostkowych w tym zakresie, gotowi są partycypować czyniami społecznymi w budowie ujęć wodnych i innych podstawowych urządzeń wodociagowych. Zapewniają, że nie będą szczędzić sił i środków, aby tylko mieć w zagrodach pod dostatkiem czystej, zdrowej wody pitnej. Nie są to bynajmniej czcze deklaracje. Potwierdzają je fakty z wielu wsi już zwodociagowanych, żeby tylko wskazać na Nowe Miasto i Potarzyce w powiecie jarocińskim i Szemborowo w powiecie słupeckim.

Potrzebom wsi w tym zakresie wyszły naprzeciw władze, zwłaszcza po uchwaleniu przez Sejm w 1965 r. ustawy o zaopatrzeniu rolnictwa i wsi w wodę. Co od tego czasu zrobiono w tej dziedzinie na wsi wielkopolskiej? Jak na nasze możliwości, dyktowane limitami fi-

nansowymi i materiałowymi oraz zdolnościami przerobowymi przedsiębiorstw specjalistycznych — zrobiono już sporo. Ujęcia wodne wraz z systemami rozprawdzającymi posiada łącznie 1248 jednostek osiedleńczych — jak określają fachowcy z tej branży. Mówiąc ściślej, instalacje wodociągowe posiada 600 państwowych gospodarstw rolnych, 260 spółdzielni produkcyjnych 168 wsi indywidualnych i 213 innych jednostek gospodarczych, do których zalicza się przedsiębiorstwa rolne Wyższej Szkoły Rolniczej, instytutów naukowych i doświadczeń państwowych ośrodków maszynowych, gminne spółdzielnie, międzykółkowe bazy maszynowe itp.

Do tego trzeba doliczyć 59 wsi indywidualnych w powiatach konińskim, tureckim i słupeckim, gdzie wodociągi zostały wybudowane przez resorty przemysłowe, w ramach tzw. „szkół górniczych”, na skutek obniżenia się lustra wód węglnych wokół kopalń odkrywkowych. Warto jeszcze dodać, że z wodociągów wybudowanych w PGR czy innych jednostkach społecznych, korzystają także mieszkańcy danych wsi, mieszkających w pobliżu.

A więc zrobiliśmy w naszym województwie dość dużo, co wcale nie oznacza, że

potrzeby zostały zaspokojone. Według ustaleń Wojewódzkiego Inspektoratu Zaopatrzenia Rolnictwa i Wsi w Wodę ponad 700 wsi cierpi na stały lub co najmniej okresowy niedobór wody pitnej. Najtrudniejsza sytuacja pod tym względem istnieje w powiatach: gostyńskim, krotoszyńskim, międzychodzkim, pleszewskim, ostrowskim, ostrzeszowskim, wrzesińskim, gnieźnieńskim i wągrowieckim.

Najpilniejsze potrzeby są więc bardzo duże, natomiast limitowane środki państwowe dość skromne. Łącznie na całą bieżącą pięciolatkę województwo poznańskie dysponuje kwotą 417 milionów złotych. Jak na nasze możliwości materiałowe i przerobowe jest to nawet dość dużo, jak na potrzeby, niestety, mało. W roku bieżącym przewiduje się zainstalowanie wodociągów w 11 wsiach i w 56 jednostkach społecznych na wsi. Aby w następnych trzech latach jawnie styć wodociągowe na wsi przyspieszyć, administracja rol na wysunęła szereg pomyśli (zgodny całkowicie z postulatami wsi) polegających na tym, że w latach 1973 — 1975 z limitów państwowych budować się będzie tylko stacje wodociągowe w poszczególnych wsiach (ujęcia wody, hydrofor nie, jeden punkt czerpalny), a

szczegółowe rozprawdzenie wody do zagród i mieszkań (sieć jednostkowa) pozostawia się inicjatywie mieszkańców do wykonania w ramach czynów społecznych, gwarantując im jednocześnie materiały instalacyjne (rury, krany, armaturę).

Weryfikacja planu i takie właśnie rozwiązanie pozwoli sporo zaoszczędzić z limitów państwowych i wybudować do datkowo do końca 1975 roku: zamiast przewidzianych pierwotnie 68 wodociągów większych — 128 stacji wodociagowych. A więc 60 wsi, które musiałyby czekać na wodę do następnej pięciolatki, będą ją miały w zagrodach już w bieżącej pięciolatce. Plan w odniesieniu do uspołecznionych jednostek osiedleńczych nie ulega zmianie i przewiduje do końca 1975 roku zwodociagowanie 328 miejscowości.

Szczegółowe obliczenia wskazują, że do końca 1975 roku ponad jedną czwartą wielkopolskich wsi i osiedli korzystać będzie z sieci wodociągowej czyli zdrowej wody do picia dla ludzi i zwierząt. Nasuwa się logiczny wniosek, że dalsze inwestycje w tej dziedzinie powinny być przyspieszone. Jest to po prostu konieczność zarówno ekonomiczna, jak i społeczna. Brak zdrowej wody na wsi spowoduje trudności w dalszym rozwijaniu produkcji zwierzęcej. A higiena i zdrowie ludzi też stanowi ważki problem. Musimy się więc zdołać na wysiłek finansowy i materiałowy, zapewniając wsi nowoczesne warunki rozwoju.

KAZIMIERZ JAŻWIECKI

Warszawski rodak, który opchnął kolumnę Zygmunta lub ktoś w rodzaju filmowego Arsena Lupina, to, co prawda oszuści, ale także chyba postacie godne podziwu za fantazję. Nie wiele jej natomiast mają sprawy oszustów, które można nazwać — w odróżnieniu od tamtych codziennymi. Mierna elokwencja, znajomość kilku-nastu terminów z dziedziny rzekomo reprezentowanej i na charność oto środki przeciętne wydrwigrosza w zupełności jednak wystarczające, by wywieść w pole niemało osób. Oddajmy głos jednej z nich.

— W październiku 1968 roku w jednym z poznajskich urzędów pocztowych rozmawiałem z kolegą. M. in. pytałem go, czy nie wie o jakimś pokoju do wynajęcia. Rozmowę musiał podsłuchiwać oskarżony Turczyk. Podszedł bowiem do mnie, gdy opuszczałem pomocy, gdyż mieszkalem kątem w Poznaniu i nie byłem na stałe zameldowany, jednakże odpowiedziałem Turczykowi: nie! Nie można przecież takich spraw załatwiać z człowiekiem, którego się widzi po raz pierwszy w życiu.

W październiku jeszcze kilkakrotnie spotkałem oskarżonego, który zawsze oferował swoje usługi dodając, że ma znajomości w prezydiach rad narodowych, a tak że w innych instytucjach. W końcu uwierzyłem w te znajomości i ten fakt w połączeniu z trudną sytuacją życiową, spowodował, że zgodziłem się na pomoc oskarżonego w załatwieniu sprawy mieszkaniowej i meldunkowej. Wtedy

Refleksje z sali sądowej

Nie tylko naiwność

oskarżony powiedział: ale to będzie kosztowało. Teraz już na każdym naszym spotkaniu była mowa o pieniądzu. Oskarżony domagał się ich na formularze, na znaczki skarbowe, a później na czekoladę i kwiaty — dla pewnej pani, która miała pracować w biurze meldunkowym. Każdorazowo wręczałem Turczykowi kilkaset złotych. W październiku otrzymałem ode mnie łącznie 4 120 zł, w listopadzie — 180 zł, w lutym 1969 roku — 215 zł a w marcu 1 300 zł. Te ostatnią sumę należało wpłacić — jak stwierdził Turczyk — z tytułu zakończenia sprawy.

Łącznie dałem więc oskarżonemu około 6 000 zł. Nie otrzymałem jednak jakiegokolwiek decyzji urzędowej. Po długim wyczekiwaniu zrodziło się u mnie podejrzenie, że Turczyk mnie wykiwał. Przeprowadziłem więc coś w rodzaju dochodzenia, które wykazało, że oskarżony nie nie robił, by załatwić moje sprawy, przy czym podobnie nabrał jeszcze kilka osób.

W sierpniu 1969 roku udałem się do mieszkania Turczyka, by odebrać moje pieniądze. Turczyk powiedział, że nie ma ani grosza i mogę iść na MO, do prokuratora i wszystkich świętych. Doszło do kłótni, a potem do rękoczynów, bo oskarżony pierwszy uderzył mnie nogą od krzesła. Wprost od Turczyka poszedłem do komendy MO, by tam opowiedzieć o tym wielkim fałszerzu urzędniczym...

Tyle świadek — ofiara oszustwa. Powiedział prawdę,

przesadził jedynie w tym „wielkim fałszerzem”. Turczyk — jak wynika zresztą z przytoczonej relacji — nie grzeszył ani fantazją ani przezornością (np. podał oszukiwanym swoje prawdziwe personalia). A więc można powiedzieć, że wyłudzenie (łącznie od wszystkich poszkodowanych około 10 tysięcy złotych) było bardziej wynikiem naiwności ofiar niż cwaniactwa oskarżonego?

Myślę, że nie tylko naiwność ułatwiła oskarżonemu przestępcze działanie polegające na powoływaniu się na znajomości w urzędach i na podejmowaniu się pośrednictwa w załatwianiu spraw mieszkaniowych i rentowych. W zeznaniach świadków — poszkodowanych powtarzają się tego rodzaju zwroty: „sprawa była trudna do załatwienia, nie wie działem, jak się do niej zabrać, więc skorzystałem z oferty oskarżonego, bo on mówił, że ma znajomości w urzędach”. Mówią też świadkowie o tym, że sami nie mieli dość ani czasu ani energii, by chodzić w swoich sprawach po urzędach. Zresztą ja tam nikogo nie znałem i dlatego nie miałem większych szans, by sprawę załatwić po mojej myśli — powiedział jeden z poszkodowanych.

Krótko mówiąc, korzystanie z „usług” oskarżonego było po dyktowane również chęcią uniknięcia biurokratycznej młotki i przeświadczeniem, że najlepiej załatwia się wszelkie sprawy mając odpowiednią znajomości.

Nie da się zaprzeczyć, że mi tręga petentów i przywilej pierwszeństwa dla znajomych są wielkimi plagami społeczeństwa. Rodzą one również opisywane tu przestępstwa. Zgodnie z ogólną zasadą kryminologii: dany osobnik staje się przestępcą, ponieważ ma łatwiejszy dostęp do poglądów sprzyjających łamaniu prawa, aniżeli dostęp do poglądów nie sprzyjających łamaniu prawa.

Stwierdzając, że postawy świadków-poszkodowanych w jakimś stopniu oparte były na racjonalnych przesłankach, że wywodzili się z negatywnych realiów obyczajowych nie sposób jednak nie wyrazić zaniepokojenia łatwością przystosowywania się do tych złych wzorców. Dowodzi tego fakt, że większość poszkodowanych od razu, bez skrupułów skwapliwie przyjęła ofertę oskarżonego, chociaż niewątpliwie zdawała sobie sprawę, że chodzi o nielegalne działanie. Wahał się tylko świadek, którego relację przytoczyliśmy na wstępie. Alieści było to wahanie spowodowane brakiem pewności co do tego, czy oskarżony ma znajomości, nie wynikało

natomiast z rozterki moralnej. Sądzić można, że rozterki takie były hamowane demonizowaniem — przez poszkodowanych — wynaturzeń na linii: urząd — obywatel. A to przecież nieprawda, że nic nie da się załatwić bez znajomości. Codzienna praktyka obfituje nie tylko w przykłady właściwego załatwiania obywateli, ale również i w fakty świadczące o bezinteresownej nagorliwości w spełnianiu życzeń petentów.

Przykład ze sprawy Turczyka. Raz po raz chodził on do sekretariatu bardzo szacownej instytucji. Podając się za brata jednego ze swoich klientów (czytaj: oszukiwanych) wypyttywał urzędniczek o bieg jego sprawy i żądał aktu do wglądu. Bez jakichkolwiek zastrzeżeń, bez legitymowania otrzymywał informacje i komplet akt.

Oczywiście, nie o taką życzliwość chodzi.

MICHAŁ LUCZAK

P. S. Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Turczyka na 2 lata pozbawienia wolności, 10 tys. zł grzywny oraz utratę praw publicznych. Wykonanie kary pozbawienia wolności zawieszono zostało na 5 lat w związku z nieuleczalną i stale postępującą chorobą oskarżonego. (Dlatego też w naszej publikacji obdarzyliśmy go zmyślnym nazwiskiem). Wyrok jest prawomocny.

By każdy mógł otrzymać pomoc...

Dokończenie ze str. 3

„zastój”. Instytucje, działające na wsi i dla wsi, słabo — jak dotąd — wywiązują się ze swych zobowiązań, a pierwszych 18 ośrodków będzie budowanych jeszcze w tym roku. Łącznie ich liczba wyniesie 76. Jednocześnie ze środków inwestycyjnych wznoszone będą w kilku miastach przychodnie obwodowe.

Gdzie znajdą swój dom?

W Bernie, w Szwajcarii, wybudowano wspaniałą, 18-piętrowy szpital z wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami. Od dwóch lat połowa oddziałów jest nieczynna... z braku pielęgniarek. Problem nieobcy i w Polsce.

Zwiększeniu bazy lokalowej towarzyszyć musi zwiększenie personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Do cennych zatem inicjatyw wojewódzkiego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej należy utworzenie — w oparciu o istniejące szkoły

Po egzaminach do szkół średnich

Jeszcze szansa wyboru

Szczęśliwie minęły gorące dni egzaminów wstępnych, przeważająca większość absolwentów klas ósmych zdecydowała, w której ze szkół rozpocznie naukę od września.

Komisja Odwoławcza pozytywnie rozpatrzyła wnioski 300 osób, które nie zostały przyjęte do szkół z braku miejsca lub z powodu niezdanego egzaminu.

Kłopoty są z tymi, którzy nie godzą się podjąć naukę we wskazanych szkołach i z uporem szukają miejsc tam, gdzie ich nie ma. W tym roku, podobnie jak i w latach ubiegłych, panowała moda na pewne szkoły. W województwie po znanym największym powodzeniem cieszyły się licea zawodowe medyczne (tak było w Gnieźnie, Kaliszu, Koninie, Rawcu). Mniej chętnych było w nowo otwartych liceach zawodowych — średnich szkołach robotniczych.

Z myślą o zapewnieniu kadr fachowców dla budujących się Zakładów Mięsnych w Kole utworzono m. in. w Kaliszu, Wągrowcu, Krotoszynie, Gnieźnie 7 oddziałów zasadniczej szkoły zawodowej o specjalności przetwórstwo mięsa. Większość, bo aż 80 proc. przyjętych, stanowią dziewczęta. Również dla dziewcząt do datkowo utworzono po jednym oddziale liceum zawodowego w Kaliszu, Kępnie i jeden oddział zasadniczej szkoły zawodowej w Jarocinie.

Pozostali jeszcze wolne miejsca w zasadniczych szkołach zawodowych dla niepracujących, doksztalcących i przyzakładowych o takich specjalnościach, jak: mechaniczna, budowlana; są także wolne miejsca w szkołach rolniczych.

Szkoły przysposobienia rolniczego dysponują jeszcze w 50 procentach wolnymi miejscami. Podobnie jest w zasadniczych szkołach rolniczych. Są miejsca, brak uczniów.

Dziewczęta upodobały sobie szkoły gastronomiczne, ekonomiczne, odrzędowe, spożywcze, a więc kierunki tradycyjne.

W Poznaniu, podobnie jak w województwie, technika cieszy się większym zainteresowaniem młodzieży niż licea ogólnokształcące. Po 3 kandydatów na miejsce było w Technikum Mechanicznym im. Janka Krasińskiego i Liceum Ekonomicznym im. Oskara Langego, a w Technikum Łączności im. M. Kopernika na specjalność teletransmisji było 4-krotnie więcej zgłoszeń niż miejsc. W Liceum Plastycznym 3 kandydatów ubiegało się o jedno miejsce.

Natomiast mniej zgłoszeń niż miejsc było w Technikum Mechanizacji Rolnictwa i Technikum Kolejowym, w liceach zawodowych, średnich szkołach dla robotników.

Również w Poznaniu Kuratorium uruchomiło dodatkowe oddziały przy Liceum Ekonomicznym im. O. Langego — kształcące sprzedawców, magazynierów i przy Liceum Zawodowym nr 3 kierunek o specjalności z elektromechaniki urządzeń przemysłowych. Dla dziewcząt utworzono dodatkowe oddziały o takich specjalnościach, jak: sprzedawca, kucharz, kelner, towarzysz, ślusarz. Do ostatniego miejsca wypełniły się zasadnicze szkoły zawodowe dla niepracujących z wyjątkiem szkół budowlanych. Zasadniczej Szkoły Samochodowej i Zasadniczej Szkoły Mechaniki Precyzyjnej.

Wolne miejsca pozostały w zasadniczych szkołach zawodowych przyzakładowych i doksztalcących. Przyjęcie do tych szkół uzależnione jest od zatrudnienia na naukę zawodu przez zakład pracy. Wszyscy ci, którzy jeszcze nie wybrali szkoły, powinni się zgłosić do Kuratorium bądź do Wydziału Zatrudnienia przy ul. Zamkowej dla mieszkańców województwa. Otrzymają tam informacje o wolnych miejscach w szkołach.

Do liceów ogólnokształcących bez egzaminu wstępnego, na podstawie bardzo dobrych i dobrych stopni na świadectwie przyjęto prawie 35 procent uczniów. Dla tych, którzy nie uzyskali miejsc w liceach ogólnokształcących w Poznaniu, zarezerwowano jeden oddział klasy pierwszej w Puszczykowie.

W ostatniej dekadzie sierpnia br. mają się odbyć dodatkowe egzaminy wstępne do liceów ogólnokształcących w tych miejscowościach, w których są jeszcze wolne miejsca. (bg)

BOGNA WOJCIECHOWSKA

Sylwetki sceny i estrady

Wierzę, że uczę piękna

Rozmowa z Czesławem Niemenem

Czesława Niemena wraz z jego czterosobowym zespołem muzycznym zastają przy nagraniu kolejnych long-playów, siódmej i ósmej płyty pieśniarza w ciągu 10-letniej działalności artystycznej.

— Jakże to nagranie?

— Improwizowane utwory muzyki progresywnej.

— Progresywnej? Jak by pan wytłumaczył to pojęcie?

— Dosłownie. Oznacza to muzykę postępową, wyrażającą piękno życia, humanizm, miłość, braterstwo. Trudno ten termin bliżej określić, nie jest to w każdym razie ani jazz, ani pop.

— Rozumiem więc, że traktuje pan swoje pieśniarstwo jako służbę w imię tych pięknych ideałów...

— Tak, z tym, że nie uważam się za pieśniarza, uprawiam obecnie melorecytacje, których muzyka harmonizuje z treścią poetyckich tekstów.

— Jakich poetów pan wybiera? Współczesnych? Klasycznych?

— To dla mnie rozróżnienie nieistotne. Wykorzystuję np. utwory Iwaskiewicza, Leśmiana, Norwida, te, w których odnajduję bliskie mi prawdy o życiu, odpowiedni nastrój.

— A w związku z sezonem festiwalowym... Występował pan w Opolu. Jakże są pańskie oceny, spostrzeżenia z tej imprezy?

— Brałem tam udział wyłącznie w programie kabaretowym. Jeśli chodzi o pozostałe koncerty festiwalowe, wolałbym się powstrzymać od ocen; mogą być jednostronne.

— Festiwal spotkał się jednak z dużą krytyką. Czy podziela pan te tak daleko idące zastrzeżenia?

— W moim odczuciu smutny jest brak oryginalności festiwalu, dreptanie w miejscu, nijakość. W Opolu zabrakło niestety najciekawszych indywidualności naszej piosenki — Ewy Demarczyk, brakowało Marka Grechuty. Panowała przeciętność, obliczona na gusty masowe, „pod publiczność”.

— Czy tzw. gusty masowe są niedobre?

— Nie w tym rzecz! Nie można niewolniczo liczyć się z gustami tradycyjnymi, gdyż prowadziłyby to do powielania jednych i tych samych wzorów, do zastojów.

— Słyszalam, że wyjeżdża pan w czasie Olimpiady z występami do Monachium?

— Nasza grupa — w składzie: Józef Skrzek, Jerzy Piotrowski, Antymos Apostolis — wyjeżdża na festiwal jazzowy, który poprzedzi Olimpiadę, jakkolwiek przeznaczony jest również dla olimpijskiej publiczności. Jeszcze przed Monachium, pod koniec lipca, czeka nas udział w festiwalu jazzowym w Malmö w Szwecji. Po Olimpiadzie — festiwal jazzowy w Helsinkach, a następnie, w październiku, Jazz Jamboree.

— Więc seria spotkań z publicznością zagraniczną. Czy ceną pan sobie zagraniczne audytoria?

— Spotkanie z zagraniczną widownią to dla mnie jakby nowa znajomość z interesującym człowiekiem, który patrzy na mnie świeżym okiem, bez z góry przyjętych nastawień. Bez tego całego bagażu ocen, osłabiających naturalne i szczerze reakcje. Taka świeżość reakcji widowni to bardzo cenny sprawdzian.

— Obecnie występy pana nie wzbudzają już tak żywych sporów...

— Wszelkie dowody uznania bardzo sobie cenię. Dużą satysfakcję sprawiają mi listy, których otrzymuję niemało. Odnajduję w nich, obok dziecinnych często wynurzeń, wiele ciekawych wypowiedzi. Jeśli zaś wolno mi wspomnieć o pretensjach, czy raczej żalach, to polegają one jedynie na tym, że często ocenia się mnie nie poprzez mój śpiew, moją muzykę, lecz poprzez sprawy drugorzędne: strój, fryzurę. Życzyłbym sobie, by tak żywe namietności wzbudzały moja muzyka i jej intencje.

— Odnosiło się jednak wrażenie, że celowo stara się pan zaskoczyć widownię swym sposobem noszenia się.

— Szokować nigdy nie zamierzałem, choć nie przeczę, że byłem ciekaw, jak się czuje biała wrona...

— Czy w ten sposób sam pan nieco nie odciąga uwagi publiczności od tego, co najistotniejsze — od pańskiego śpiewu?

— Zewnętrzne cechy nie mogą być miernikiem wartości. Traktuję występy nie tylko jako zawód, są one moją autentyczną potrzebą. Wierzę, że uczę piękna i dobra.

Rozmawiała:

BOŻENA FRANKOWSKA

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Żyrafa pokazał mu szerokie plecy w skórzanej kurtce i podszedł do umywalni. Odkręcił kran. Poleciała woda ostrym, szerokim strumieniem. Heniek miał jeszcze od wczoraj obolałe ręce i plecy, ale teraz nie żałował tego.

Żyrafa zauważył jego uśmiech.

— Gotowy?

Skinął głową. Dlaczego nie miał być gotowy. Niczego tu nie miał swego. Tu ani gdzie indziej. A tamtych dwóch hektarów zasianych mieszaną kłosową nie weźmie do kieszeni.

Żyrafa zapuszczał już silnik motocykla, gdy podszedł do Henka Wiciśłaka. Wskazał oczami wychowawcę — dać mu parę jarek? I co z Albinem?

Żyrafa miał już motocykl między szeroko rozstawionymi nogami, gdy Bartek roześmiał się głośno. Żyrafie widać nie spodobał się ten śmiech. Skinął palcem w rekawicy, a silnik już terkotał i chmurka niebieskiego dymu snuła się po podwórzu. Podszedł Bartek.

— Wszyscy obecni?

Żyrafa zdjął rękę z gazu i silnik zgąst. Bartek cofnął się odruchowo o krok. I wszystko zaczęło się od początku. Nazwisko Albina. Jaka grupa? Kiedy? Kto ostatni go widział? Kto nie dopilnował? Nie padło nazwisko ani teraz ani godzinę później w gabinecie dyrektora, ale to było oczywiste. Brak nadzoru. Heniek musiał wysłuchać dyrektorskiej przemowy: Nie wolno niczego na własną rękę. Żadnych własnych inicjatyw. To jest zakład wychowawczy, a nie PGR. Nie wolno samowolnie narażać życia i zdrowia kolegów. Chodziło o studnie.

Dyrektor poprawił złotolśniące okulary na nosie i przechrząknął pojednawczo głowę — a może to polecenie magistrata?

Interesujące imprezy sportowe w Wolsztynie

W Wolsztynie odbył się 65my z kolei wyścig pływacki na 500 m, który zgromadził na starcie 30 zawodników. W wyścigu tym zwyciężył po pięknej walce z Tadeuszem Mazurem — Ryszard Ossig z AZS Poznań. Wynikiem 6.49,2 min. ustalił on nowy rekord trasy.

Następne miejsca zajęli: 2. T. Mażur (Lech Poznań) 7.04,6, 3. Zdzisław Gacek (AZS Poznań) 7.35,0. W konkurencji żeńskiej wygrała Anna Siabicka przed Emilią Birstein i Marią Siabicką (wszystkie z Wolsztyna).

W turnieju piłkarskim starszych panów, puchar przewodniczącego PKKFIT w Wolsztynie zdobyła drużyna Gromu Wolsztyn. Wygrała ona 1:0 z Obra Zbąszyń i zremisowała 0:0 z Polonią Nowy Tomysł. Polonia zajęła drugie miejsce remisując 1:1 z Obra.

W tradycyjnym turnieju piłkarskim rozegranym w Rakoniewicach, puchar przewodniczącego prezydium MRN zdobyła 2 drużyna

miejscowego Sokoła przed Obra Zbąszyń i LZS Kębłowo. W turnieju tym uzyskano następujące wyniki: Kębłowo — Sokół II 3:2, Sokół I — Orkan Chobienice 5:1, Kębłowo — Obra Zbąszyń 0:0, Sokół I — Kębłowo 3:1, Sokół I — Obra Zbąszyń 2:0.

Z okazji zbliżającego się jubileuszu 50-lecia istnienia trzech zasłużonych klubów powiatu nowotomyskiego — Dyskobolii Grodzisk, Polonii Nowy Tomysł i Patrii Buk, rozegrany został interesujący turniej piłkarski, którego organizatorem było kolejno każde z wymienionych miast. W trzeciej, ostatniej rundzie drużyny seniorów użyskały w Buku następujące wyniki: Patria — Polonia 0:0, Patria — Dyskobolia 0:0, Dyskobolia — Polonia 1:0. Ostatecznie puchar 50-lecia zdobyła Dyskobolia przed Polonią.

W Wolsztynie odbył się z udziałem 31 zawodników wyścig kolarski na 53 km trasie Wolsztyn — Bałimost — Kargowa — Wolsztyn. W kategorii młodzików wygrał Krzysztof Torzyński z Nadodrz Zielona Góra w czasie 1.24,17 przed Grzegorzem Musielakiem i Maciejem Urbanakiem (obydwaj z Wolsztyna i w tym samym czasie co zwycięzca).

W kategorii juniorów kolejność na mecie była następująca: 1. Zenon Dycyszyn (Nadodrze Z. G.) 1.24,17, 2. Ryszard Tomczak (LZS Srem), 3. Antoni Stoma (LZS Srem) — w tym samym czasie co zwycięzca.

Za drugie zwycięstwo puchar przechodził PZKR w Wolsztynie zdobyła drużyna Nadodrz Zielona Góra przed LZS Wolsztyn i LZS Srem. (kh)

Augustyn Dziwisz nowym trenerem piłkarzy Lecha

Zarząd KKS Lech zaangażował nowego trenera dla I-ligowego zespołu piłkarzy. Został nim Augustyn Dziwisz. Był obecny na wczorajszym spotkaniu Lecha z Legią i korzystając z okazji, poprosił się o przedstawienie się na szym czytelnikom.

— Jestem wychowankiem Ruchu Chorzów — powiedział nam A. Dziwisz. W latach 1930—34 grałem w pierwszym zespole tego klubu, potem w lwowskiej Pogoni, kiedy odbywałem służbę wojskową we Florencji. Po zakończeniu działań wojennych występowałem jeden sezon w Ruchu a od 1946 roku zajmuję się trenerką. Swoją karierę pedagoga piłkarskiego rozpocząłem od trenowania trampkarzy. Prowadziłem m. in. Górnik Zabrze i Górnik Radlin w okresie kiedy awansowały drużyny te do I ligi, Ruch Chorzów i inne zespoły. Ostatnio zajmowałem się szkoleniem AKS-u Chorzów i Stoczniowca Gdańsk.

— Kiedy obejmuję Pan swoje obowiązki?

— Na razie zamierzam obsłużyć drużynę, a na dobre włączyć się po przerwie w rozgrywkach spowodowanej wyjazdem polskich piłkarzy na Olimpiadę. Naturalnie liczę bardzo na pomoc Edmunda Białasa i Mieczysława Chudziaka, którzy razem ze mną czuwać będą nad formą pierwszego zespołu Lecha. Już wstępne rozmowy pozwoliły mi zorientować się, że w Poznaniu istnieje bardzo korzystna atmosfera do pracy i mam nadzieję, że wraz z kolegami potrafimy po prowadzić zespół ku zadowoleniu wielkopolskich kibiców. (s)

Skuter Lambrette 175 TV sprzedam. Poznań, Wino-Grady, Osiedle Przyjaźni 31/169, po południu. 19886g

Maszynę do pisania wałek 48 cm, sprzedam. Poznań, Rybaki 8 m. 40 godz. 18—20. 20155g

Sprzedam platformę konną na dwudziestkach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20173g.

Tokarnie 800 m/m toczne, jedna produkcyjna, druga półmerton, okazje, sprzedam Poznań, Ze-romskiego 7. 20322g

Wózki dziecięce, różne modele, wielki wybór, poleca Brzozowska. Poznań, Czerwonej Armii 10. 19878g

Samochody

Fiat 1300 produkcja 1969, przejechałem 50 tys. km, stan bardzo dobry. Cena 110 tys. złotych. Telefon 67-21-97. 19576g

Poznańskie Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych i Urządzeń Przemysłowych

„MOSTOSTAL”
Poznań, ulica Wołowska 70

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW (tylko chłopców)

do Zasadn. Szkoły Zawodowej - Przyzakładowej w zawodzie:

mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych i chemicznych.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

ukończone 8 klas szkoły podstawowej, dobry stan zdrowia, stwierdzony przez lekarza zakładowego oraz ukończony 15 rok życia

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie:

I rok nauki — 150,— zł mies.
II rok nauki — 320,— zł mies.
III rok nauki — 880,— zł mies.

oraz świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie. Absolwent szkoły może kontynuować naukę w 3-letnim Technikum dla Pracujących.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Szkolenia i Kadr, I piętro, pokój 108. 5772-K1

Pracownicy poszukiwani

Centralny Ośrodek Zmechanizowanej Ewidencji w Poznaniu, zatrudni PROJEKTANTA systemów ETO ze znajomością zagadnień w Budownictwie. Oferty przyjmuje „Prasa” Poznań, ul. Grunwaldzka 19 dla 6349-K1

Lokale

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju nieumeblowanego, niekremującego z wygodami, c.o. lub mieszkanie na dwa lata. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19774g.

Zamienię 3 pokoje z kuchnią Wilda — na 2 oddzielne mieszkania pokój i 2 pokoje z kuchnią. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18740g.

Poznań — Puszczkowo — kupię wyłączone dwa pokoje z kuchnią, komfort lub domek. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18719g.

Suterenę 50 m², nadającą się na cichy przemysł — zamienię na mieszkanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18626g.

Zamienię 2-pokojowe, samodzielną mieszkanie, c.o. — na równorzędne 2-pokojowe, nie więcej II piętra, Jeżyce. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18623g.

Nieruchomości

Sprzedam gospodarstwo rolne, 12 ha dobrej ziemi, łąka, budynki gospodarcze, dobry stan, szkoła ośmioklasowa, sklep, kościół, poczta, zlewnia, las, jezioro, 2 km od autobusu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 18710g.

Sprzedam okazję działkę ogrodniczą 0,5 ha z zabudowaną oparzoną granicą Poznań. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 19940g.

Zguby • Różne

15. 7. znaleziono zegarek, okolica ronda Rataje. Po dać nazwisko, adres, szczegóły. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20406g.

Uwaga kierowcy wszystkich linii samochodowych wykonuje, naprawia i zakłada Warsztat Poznań — Winlary, ul. Leonarda 2. 17745g

P. P. „DESA” DZIEŁA SZTUKI i ANTYKI

UPRZEJMIIE INFORMUJE P. T. KLIENTÓW,

że PRZYJMUJE do SPRZEDAŻY KOMISOWEJ

WZGLĘDNIE KUPUJE ZA GOTÓWKĘ

PRZEDMIOTY SZTUKI DAWNEJ

• SREBRA

• PORCELANE

• SZKŁO

• OBRAZY

• CYNE

• ZEGARY

• NUMIZMATY i inne

• a także STYLOWE MEBLE

Przedmioty te prosimy zgłaszać w Salonach Sztuki „DESA”

w Poznaniu przy Starym Rynku 48 i ul. Ratajczaka 35.

5132-K1

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Poznaniu

ogłasza na rok szkolny 1972/73

ZAPISY UCZNIÓW DO KLASY I

Zasadniczej Szkoły Leśnej

w Margoninie, pow. Chodzież

w zawodzie:

operator maszyn i urządzeń leśnych.

Warunki przyjęcia:

ukończone 8 klas szkoły podstawowej i odpowiednie zdrowie. Przyjmowana jest tylko młodzież męska w wieku od 15—17 lat.

Kandydaci winni złożyć:

1. podanie o przyjęcie,
2. życiorys,
3. świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej 8-klasowej,
4. świadectwo zdrowia,
5. dwie fotografie.

Nauka trwa 3 lata. Przy szkole znajduje się internat. Po ukończeniu ZSL uczeń ma prawo ubiegać się o przyjęcie do Technikum Leśnego.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

— w I klasie — 150,— zł,
— w II klasie — 320,— zł,
— w III klasie — 5,60 zł na godzinę.

Zgłoszenia kierować należy pod adresem: Nadleśnictwo Margonin, poczta Margonin, pow. Chodzież, woj. poznańskie.

Szczegółowych informacji udzielają również wszystkie nadleśnictwa na terenie województwa poznańskiego. 5364-K1

Przetargi

Poznańskie Zakłady Produkcji Betonów „POZBET” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego nr 1 ogłaszają PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu osobowego marki Warszawa M-223, cena wywoławcza 66.000 złotych.

Do przetargu mogą stawiać przedsiębiorstwa uspołecznione, nieuspołecznione oraz osoby fizyczne. Przetarg odbędzie się w dniu 15 sierpnia 1972, o godz. 10, w sali konferencyjnej nr 13 w Zarządzie Przedsiębiorstwa w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego nr 1 (I piętro).

Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić najpóźniej w przeddzień przetargu wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej na konto nr 1261-6-7020 w NBP VI Oddział w Poznaniu.

Pojazd można oglądać codziennie w godz. 8—13 w Wytwórni Betonów w Poznaniu, przy ul. Dziekańskiej (obok Szpitala Zakaźnego). 6353-K1

Dnia 26 lipca 1972 r. zmarł nagle, po 25 latach pracy pedagogicznej

CZESŁAW MAŚLONKA

nauczyciel Szkoły Podstawowej w Ryczywole, ceniony wychowawca, wzorowy pracownik, nieodwołany i serdeczny kolega, którego żegnamy z żalem, łącząc wyrazy współczucia Rodzinie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Oddziału ZNP w Obornikach Grono Nauczycielskie Szkoły Podstawowej w Ryczywole.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o godz. 16, w Ryczywole. 20512-Wg

Dnia 26 lipca 1972 r. zmarła po długiej chorobie, opatrzona Sakramentami św. moja ukochana żona, przeżywszy lat 51, śp.

IRENA KORBANEK

z domu Nowak.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 29 bm. o godz. 10.30, z kaplicy cmentarnej na Górczynie, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążony

MAZ

Poznań, ul. Południowa nr 63 m. 1.

W dniu 26 lipca 1972 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, kochany ojciec, teść, dziadek, brat i wujek

PIOTR WRÓBLEWSKI

Emert, mistrz HCP, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 10.15 na cmentarzu na Junikowie.

Pogrążona w smutku

żona z rodziną.

Poznań, Grabowa 10 m. 3. 20493g

W dniu 26 lipca 1972 r. zmarł nagle nasza kochana mama, teściowa i babcia, śp.

LECH TESKI

żołnierz LWP

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 12.50, z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

rodzice, bracia i siostra

Poznań, Swoboda 54a. 20530g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 178 (8340) 28 VII 1972

Leszno

Motorowcy na trasie rajdu sprawnościowego

Pełnym sukcesem motorowców Ligi Obrony Kraju przy Leszczyńskiej Fabryce Okuć Budowlanych, zakończył się rajd sprawnościowy na trasie 43 km. Wzięło w nim udział blisko 30 zawodników z kilku kół zakładowych LOK z Leszna i powiatu.

Uczestnicy tej atrakcyjnej imprezy obowiązyani byli zademonstrować jazdę stylową, sprawnościową, zółwia i szybkościową. Oprócz tego w Lesznie czekał na zawodników tor przeszkód, ponadto wzięli oni udział w zawodach strzeleckich i rzucaniu granatem.

Motorowcy LFOB odnieśli w rajdzie podwójny sukces. Zajęli pierwsze sześć miejsc (St. Klups, F. Bajer, Z. Cwierciakowski, B. Nedza, St. Skotyński, P. Kaczmarek), a w klasyfikacji drużynowej wyprzedzili na finiszu zespół PZPS — wydział Leszno, Poznańskie Zakłady Mechaniczne WZGS, Wydział Leszno i GS Osieczna. (R)

Szachowe MP w Szamotułach

W 7 rundzie VI szachowych MP juniorek, rozgrywanych w sali PDK w Szamotułach, toczono 14 pojedynków. Faworytką turnieju Kamila Dembecka (Lech) pokonała Grażynę Pietras (Opolanka) uciekając się na pozycji liderki. Poznańka wyprzedza jednym punktem Bożenę Sikorę (Włóknarz Bielsko) 5,5 pkt. oraz Iwonę Jęzierską (KS Cieszyń) 5 pkt. Miejsca 4—6 dzielą: Hanna Jagodzińska (Łączność Bydgoszcz), Iwona Święcik (Raków Czeszochowa) i Elżbieta Jakubiak (Nowotko W-wa) — wszystkie po 4,5 pkt. Zakończenie mistrzostw nastąpi w niedziele. (nt)

Praca • Nauka

Potrzebny murarz do budowy domu gospodarczego. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20174g.

Potrzebna pomoc do dwuletniego dziecka. Warunki dobre. Barbara Spring Wrocław, Paczkowska 34/6. 954-K2

Snrzeda

Sprzedam piec c.o. żeliwny 1,7 m² powierzchni ogrzewalnej. Kasztelańska 31 m. 2. 580p

Sprzedam pudełki — miniaturki z hodowli „Freudium Sławy” reprezentującej wysoką jakość hodowlaną — Walki Młodnych — 12 m. 4, od godz. 16. 20177g

Dnia 26 lipca 1972 r. zmarła długoletnia pracownica Zarządu Międzynarodowych Targów Poznańskich

HELENA PALUSZAK

Rodzinie Zmarłej serdeczne wyrazy współczucia

składają:

Dyrekcja — Rada Zakładowa i współpracownicy.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 28 bm. o godz. 9.50, na cmentarzu junikowskim. 20482g

W głębokim żale zawiadamiamy, że w dniu 26 lipca 1972 r. opatrzona Sakramentami św. odeszła od nas po ciężkich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, moja ukochana żona, matka najdroższa, mama, teściowa, babcia i siostra, śp.

AGNIESZKA MICHALAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 15.30 na cmentarzu sołackim, przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Drzymały 20. 20499g

W dniu 26 lipca 1972 r. zmarła nagle, lecz ciężkich cierpieniach zakończyła swe pracowite i pełne poświęceń życie moja najukochańsza żona, mama i teściowa, przeżywszy lat 59

MARIA SMOGÓR

z domu Jaworowska

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28 bm. o godz. 16.30, na cmentarzu winiarskim, przy ul. Piłkowskiej.

W głębokim smutku pogrążeni

maż, syn, synowa i rodzina

Poznań, ul. Napoleońska 83. 20473g

Dnia 26 lipca 1972 r. odeszła od nas na zawsze po ciężkich cierpieniach moja najdroższa matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 76

MARIA SIKORSKA

z domu Augustyniak

Pogrzeb odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

20497g

Dnia 26 lipca 1972 r. odeszła od nas na zawsze po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa żona, kochana matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 49

LEOKADIA ŚLIWA

z domu Kaczmarek

Pogrzeb odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu parafialnym w Sarnowie.

W smutku pogrążeni

maż, córki, syn, zięć i wnuk.

Sarnówka, pow. Rawicz. 20495g

W dniu 26 lipca 1972 r. zmarła nagle nasza kochana mama, teściowa i babcia, śp.

ZUZANNA STANDY

z domu Stefańska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29 bm. o godz. 12, na cmentarzu Miłostowie — Główna.

O czym zawiadamiają

córki oraz rodzina

20553g

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań 2, Grunwaldzka 13. Redaguje kolegium: Olgierd Błażewicz, Marian Flejsierowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Sek (redaktor naczelny), Zbigniew Skapski, Zbigniew Szumowski. Telefon: centrala 600-41 (cały zespół redakcyjny), dział łączności z Czytelnikami — 657-13. Redaktor naczelny — 454-05. Zastępca red. naczelnego — 657-18. Sekretarz redakcji — 444-35. Sekretariat — 454-09. Dział Miejski — 659-39. Redakcja nocna — 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe „PRASA”. Biuro Ogłoszeń — Poznań Grunwaldzka 19, telefon: 659-16 i 600-41. Za treść i terminy druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Reklamodawcy nie zamawiających ogłoszeń nie zwraca. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. Zwierzytnieka 3. Prenumerata: wpłaty bez żadnych ograniczeń na kwartał (39 zł), półrocze (78 zł) lub rok (156 zł) przyjmują: do dnia 10 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty — za pośrednictwem blankietów PKO — PUPIK — Poznań. Zwierzytnieka 3 na konto PKO nr 5-6-151; do dnia 15 poprzedzającego okres prenumeraty — listonosze i urzędy pocztowe. K-7

TEATRY

Przerwa urlopową.

KINA

GNIEZNO Lech: „Niedźwiedź i łaleczka”; Polonia: „Film o miłości”;
KOSCIAN: „Zaraza” i „Cudowna lampa Aladyna”;
KORNIK: „Jestem niewiernym mężem”;
LESZNO: „Poskromienie złośliwy”;
NOWY TOMYŚL: „Zwariowany weekend”;
OBORNKI: „Doczekać zmroku”;
SREM Słonko: „Jedna z tych rzeczy”; Klubowe: „Pamiętnik szalonej gospodyni”;
ŚRODA: „Viva Tepepa”;
SZAMOTULY: „Nie do obrony”;
WAGROWIEC: „Incydent”;
WRZESNIA: „Jankes”;

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—20
„Podróż po Europie” — cz. I.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala 1322 m; 7.50 Radzimy posłuchac; 8.05 Muzyka popularna; 8.21 Co słychać w świecie; 8.30 Dla domu i dla ciebie; 8.54 Przechodzą zawsze ubezpieczony; 9 Wakacje z muzyką — koncert operowy; 9.40 Dla przedszkoli i dzieciaków wiejskich: „Komórki do wynajęcia” — aud. słowno-muzyczna; 10.05 „Czar na opaskę” — fragm. opow.; 10.25 Koncert popularny; 10.50 Chorozy weneryczne nadal groźne; 11 W akcie z muzyką; 11.45 Postęp w gospodarstwie domowym; 12.25 Z poznanskiej fonoteki muzycznej; 13 Przeboje starej Warszawy; 13.20 Swojskie melodie; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14 Rep. literacki: „Dom specjalnej troski”; 14.20 Melodie rozrywkowe; 14.30 Utwory kompozytorów Ameryki Łacinskiej; 15.05 Radioferie na szlaku letniej przygody; 16.05 „Alfa i Omega” — Laureaci o sobie; 16.30 Popołudnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.15 Stosunki społeczne a kultura osobista; 19.30 Z księgarskiej lady; 19.45 Koncert zyczeń; 20.30 U jeziorek, u ziemi nej wody; 21 Gosiarskie rozmo wy; 21.20 Przypomniany Yme Sumac; 21.30 Teatr PR: „Zwierzęta Hrabiego Cagliostro” — słuch. wg sztuki A. Bursy; 22 Magazyn studencki; 23.10 O co tu chodzi?; 23.15 Kompozytor tygodnia — O. Respighi; 23.20 Twórczości kameralnej; 0.10 Program nocny z Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05, 15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 7.50 Muzyka poranna; 8.10 Nowości Wydawn. Poznańskie go; 8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50 Trzy melodie z Wielkopolski; 9 Melodie na głosy i instrumenty; 9.35 Z życia ZSR; 9.55 Goście polskich estrad; 10.25 „Na rozdrożu” — opow. R. Dembego; 10.45 Z twórczości kompozytorów bułgarskich; 13.15 Muzyka rozrywkowa; 13.30 Gra Kapela Mariana Obsta; 13.40 „Mistrzowie piękności słowa” — M. Wyrykowski „Pod Błachą” — fragm. pow. J. I. Kraszewskiego; 14.05 Studio Wczoraj i dziś — Qui Pro Quo z H20; 15 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej PR pod dyr. E. Kajdasza; 15.20 Kompozytor tygodnia — O. Respighi; 17.15 „Jeszcze jeden lekkoatletyczny talent” — „Energetyka”; 17.25 Poznański koncert zyczeń; 17.55 Radioexpress; 18 Felieton F. Fornalczaka; 18.20 „Sonda” — dzw. przegląd społ.-ekonom. „Razem łatwiej”; 19.15 Cykl: „Krajobrazy historyczne” — magazyn; 19.30 J. S. Bach; 22.43 Dziś wieczór gramy; 23.30 H. Debach zaprasza; 24 Koniec programu i hymn.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22.10, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41 i 49 m; 7.40 Muzyka zegarynka; 8.05 Muzyka pocztą UKF; 8.35 Moja magnetofon; 9 „Twarz pokrzywy” — odc. 15 pow.; 9.10 Pieśń Scarlatti; Schuberta i de Falli; 9.30 Nasz rok 72; 9.45 Orient — Beat; 10 Kwadrans ze znakiem zapamiętania; 10.15 Orient — jazz; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „W odruchu litości” — odc. 12 pow.; 12.25 Za kierownicą; 13 Momenty muzyczne; 13.05 Na opolskiej antenie; 15.10 Album muzyki uniwersalnej; 15.30 Radiowa encyklopedia kultury; 15.55 „Tygiel” — gra zespołu Booker T. and M. G.’s; 16.05 Prostackowie z Pensylwanii — gawęda prof. dr. S. Raczkowskiego; 16.15 F. Liszt — Etyudy transcendentalne — gra R. Rudnicki; 16.30 Dwa duety z Brzylili; 16.45 Nasz rok 72; 17.05 „Twarz pokrzywy”; odc. 16 pow.; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Mowa” — magazyn lingwistyczny; 18 Spotkanie z Bogna i Jerzym Sokorskim; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Telko po portugalsku; 19.05 Powieść w wyd. dżw. „Nasz wspólny przyjaciel” — odc. 15; 19.35 Muzyczny detektyw; 20 Piosenki z miastem w herbie — San Francisco; 20.25 Ilustrowany tygodnik rozrywkowy; 21.50 G. Mahler: „Chłopiec i jego czardziejski róg”; 22.08 Śpiewa Rick Nelson; 22.15 Trzy kwadranse jazzu; 23 Młodość w noc; 23.05 Koncert tylko dla melomandów; 23.50 Na dobranoc śpiewa Jurli Kukin.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10 — „Znak panny” — fab. film prod.

4 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
28 VII 1972 Nr 178 (8840)

Z doświadczalnych pól

Start do lepszego

Bobrowniki. Niewielkie gospodarstwo państwowe. Prawie na pograniczu powiatu wągrowieckiego z województwem bydgoskim. Mieści się tu Stacja Doświadczalna Oceny Odmian. Tu właśnie na polkach doświadczalnych bada się przydatność różnych odmian zbóż, roślin pastewnych i okopowych dla naszych warunków glebowych, klimatycznych ustala najefektywniejsze dawki nawożenia. Wynik z doświadczeń poletkowych powieła się na większym areale. Stacja jest przecież, podobnie, jak inne państwowe gospodarstwa rolne, zakładem produkcyjnym, nastawionym również na wyniki towarowe.

Przyjmuje nas młode małżeństwo. On absolwent poznańskiej Wyższej Szkoły Rolniczej jest dyrektorem Stacji. To druga z kolei posada mgr. inż. Stanisława Wiśniewskiego. Po studiach zaczynał praktykę zawodową w powiecie wrzesińskim. Ona — starszy asystent Działu Doświadczalnego, jest także absolwentką WSR. Koleżanka ze studiów, żona i towarzysząca pracy zawodowej Mgr inż. Zofia Wiśniewska ma pod swoją pieczęć te wszystkie poletka, na których dojrzewają właśnie ciężkie kłosa pszenic różnych odmian.

GRANA CZY KAUKAZ

Która z odmian tych pszenic najlepiej znosi tegoroczne, nie typowe wszak warunki klimatyczne. Która z odmian przetrwała bez większych uszczerbków zimę i ostre przymrozki wiosenne? Na te pytania szukamy odpowiedzi najpierw na polkach doświadczalnych, a potem na polach w uprawach łańnowych. Zastępca kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN mgr inż. Jan Tomaszewski interesuje się tym z zawodowej potrzeby. Właśnie dane, uzyskane z takich stacji jak bobrownicka, stanowią podstawę rejonizacji najbardziej przydatnych dla naszych terenów odmian.

Stąd taka żarliwa debata nad niepozornym w tym roku poletkiem rewelacyjnej dotąd pszenicy „Grana”.

— Co jej tak zaszkodziło? Czyżby mrozy? — pytam.

— Nie tyle, co choroby: mączniaki i rdza. Mocno atakują w tym roku te odmiany — wyjaśnia inż. Wiśniewska. — No i poduszka. Właśnie przez to ta odmiana nie wykształca należytych kłosów. Zbyt szybko zasycha.

Nie widać tych objawów na innych poletkach. Niemieckie odmiany nie. Z polskich pięknie wygląda „Eka Nowa”, przydatna szczególnie na gleby nieco słabsze. Rewelacją okazuje się.

Z Leszna

Regulaminowo przetrzepać

Prawdziwym utrapieniem mieszkańców nowego osiedla Grunwald w Lesznie są niektórzy lokatorzy, którzy lekceważą sobie przepisy regulaminu porządku domowego obowiązującego na terenie Leszna. Chodzi tu konkretnie o część III pkt 3, który wyraża regulację sprawę trzepania dywanów, chodników itp. Zgodnie z tym punktem, „trzepanie może się odbywać tylko w czasie od godz. 7 do 10 oraz od 16 do 20, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych”. Nie dopuszczalne jest trzepanie, suszenie bielizny, wietrzenie pościeli i odzieży w oknach i na balkonach.

Tyle mówi przepis regulaminu. A jak to wygląda w praktyce? Dywany i chodniki trzepie się tu często nie w godzi-

nie pszenice radzieckie, zwłaszcza odmiana „Kaukaz”, „Mironowska” też ładna.

NA POLACH ZAGOSPODAROWANYCH

— Na polach uprawiamy „Ekę Nową”, w tym roku sprzątamy ją z 15 hektarów w stopniu elity. Tak rozmnożona odmiana idzie do „Centrali Na siennej” na jesienne siewy — informuje dyrektor Wiśniewski.

Rozległy jak okiem sięgnąć łąk tej pszenicy zapowiada dobry plon. — Będzie po przeszło 30 kwintali z hektara.

Bobrownicka stacja ma grunty przeważnie w IV klasie, sporo też w V klasie. Zeszłoroczna wydajność czterech podstawowych w wysokości 30,4 kwintali z ha można w tych warunkach uznać za bardzo dobrą. W tym roku plony nie powinny być niższe. Zyto „Dań kowskie Ziote” na obszarze 35 ha, w tym większość na V klasie gruntów przejętych z państwowego Funduszu Ziemi, wyda w tym roku plon powyżej 25 kwintali. Oczywiście, nawożenie musiało być w granicach 200 kg NPK na hektar.

— Powiedział pan na gruntach przejętych. Ile ich było?

— To nasze drugie żniwa na tych gruntach. Przejelśmy w ubiegłym roku 120 hektarów ziemi w Wiatrowie, powiększając o jedną trzecią nasz areal. Zaczynaliśmy bowiem gospodarować w Stacji na 185 hektarach gruntów ornych i 44 hektarach łąk. Teraz mamy w sumie 352 hektary użytków rolnych, w tym 92 hektary łąk — wylicza dyrektor Wiśniewski.

CO DECYDUJE O RENTOWNOŚCI

Ta ziemia postawiła stację na nogi. Dopiero przy takim areale użytków rolnych można myśleć o jakiejś racjonalnej gospodarce roślinnej i hodowlanej, o inwestowaniu w mechanizację. Nie bez znaczenia są podwyższone dotacje na zagospodarowanie gruntów i przeprowadzenie w Wiatrowie scalenia.

W lepszych warunkach można dziś prowadzić doświadczenia i uprawy polowe. Cieszy oko 10-hektarowa plantacja superelity lubinu, 16-hektarowe plantacje ziemniaków „Elity”, „Uranów” i „Flisaków”. W ubiegłym roku zebrano z pól średnio po 250 kwintali tych ziemniaków z hektara, w tym roku po winno być lepiej.

Rośliny paszowe też się udały. Superelita peluski na 6 hektarach. Jest w czym przebierać, jeśli chodzi o kukurydze. Najlepsze propozycje tegoroczne z poletek doświadczalnych, to „Bukowińska” 3, „Inra” — 260, odmiany kobierzykie. Wyzwaja się wielce fachowa dyskusja, która odmiana rozmnażać w przyszłym roku w doświadczalniczych łąkach. Okazuje się po zbiorach, jak się wykształca kolby.

Na razie dyrektor Wiśniewski martwi się o sprawny przebieg żniw. Molestuje kierownika Tomaszewskiego o sieczkar nie polową, która by mu się bardzo przydała. Do sprzątania

pasz. Na rzepaczysku rośnie już poplonowy słonecznik.

— Dostaniecie — pada obietnica.

Mijamy grupę dziewcząt spieszących na poletka doświadczalne.

— To moja ostatnia rezerwa. Drzę, żeby nie powychodziły za mąż. Nie miałabym znikąd pomocy. Tu ogromnie trudno o ludzi do pracy. Żeby ten blok już wybudowano, to może kogoś by się ściągnęło — frasuje się inż. Wiśniewska.

Nowy blok mieszkalny jest w planie. Na 8 godzin. Rozwiąże kłopoty kadrowe Stacji, która musi mieć teraz więcej pracowników dla upraw doświadczalnych i w normalnej produkcji polowej oraz hodowlanej. Intensywniejszą gospodarką trzeba wciąż podciągać w górę wyniki.

Pierwsze zyski osiągnięto w roku gospodarczym 1970/71. Rok miniony 1971/72 zamknięto zyskiem 516 tysięcy zł. Wartość produkcji towarowej netto podniosła się o przeszło 225 tysięcy zł. Niewiele to jeszcze, lecz liczy się na pomyślnie rozwijającą się hodowlę bydła (obroba bezgruźlica i bezbangowa) oraz trzody chlewnej.

Bobrowniki nie są jeszcze jedną z najlepszych stacji oceny odmian. Jednakże kierownictwo i załoga mają takie ambicje. Startują dobrze, więc chyba i cel niedługo osiągną.

MARIA POLCYNOWA

Uwaga, niebezpieczeństwo!

W wodzie i na drogach giną ludzie

Alarmujące wieści nadchodzą z całego kraju. W zastraszający sposób rośnie liczba utonięć i ofiar wypadków drogowych. Niestety, większość z nich spowodowana jest lekkomyślnością i brawurą, a także nieposzanowaniem najbardziej elementarnych przepisów.

9 bm. 27-letni mężczyzna, kąpiąc się w stanie nietrzeźwym, utonął we Warcie, 17 bm. 15-letnia dziewczyna utonąła w jeziorze, 18 bm. znowu 15-letnia dziewczyna, nie umiejąca pływać, wypłynęła na jezioro i utonąła, 18 bm. 18-letni chłopiec, kąpiąc się o kilka metrów od brzoju, utonął, 18 bm. 6-letni chłopiec, 19 bm. 23-letnia dziewczyna, 20 bm. 4-letnia dziewczynka i 3-letni chłopiec — wszyscy utonęli.

Ta tragiczna lista jest niestety znacznie dłuższa. W pierwszym półroczu br. utonęły w całym kraju 352 osoby (na terenie województwa poznańskiego zanotowano w tym okresie 22 takie przypadki). Jeszcze fatalniejszy okazał się słoneczny i upalny lipiec. Do 24 bm. w Wielkopolsce zginęły w nurtach rzek i jezior 34 osoby, podczas gdy w roku ubiegłym w lipcu kroniki milicyjne zanotowały 31 utonięć. W czasie dwóch dni świątecznych w kraju utonęły 82 osoby, w województwie poznańskim 9, w poprzednim tygodniu aż 19, z czego 7, to dzieci w wieku 4—15 lat.

Liczybę tę są wymownym dowodem niskiego poziomu kultury obcowania z wodą, a także lekceważenia groźnego żywiołu. Zdarzają się wypadki przeceniania swoich umiejętności pływackich. Po prostu zbyt często osoby słabo umiające pływać oddalają się od brzoju, nie wiedząc jak się należy zachować w przypadku dostania się w wiry, wodorosty lub zimne prądy. Bardzo popularne jest wypływanie na materacach i pontonach (często po obfitym posiłku) i w wypadku wywrócenia się takiej jednostki pływającej, bardzo łatwo może dojść do tragedii. Poważny procent utonięć zdarza się wśród dzieci. Wskazuje to bezspornie na brak dostatecznej opieki. Dzieci i młodzież przebywają nad wodą w towarzystwie rodziców lub opiekunów, a mimo to topią się.

Dlatego też istnieje konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na niebezpieczeństwa związane z kąpielą. Członkowie ORMO i Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego muszą w większym niż dotychczas stopniu otoczyć opieką niebezpieczne akweny wodne, znajdujące się w ich rejonie działania. Ponadto trzeba konieczności organizować więcej

Sukcesy i plany obornickich modelarzy

W obornickiej LOK prymwiodą modelarze. W pięciu kołach (głównie szkolnych) zrzeszonych jest obecnie 180 amatorów modelarstwa i lotniczych emocji. Dysponują oni przestrzennymi pracowniami, wyposażonymi w pełen zestaw modeli i potrzebnych narzędzi. W punktacji prowadzonej przez ZW LOK, obornicki modelarze zajmują obecnie II miejsce w Wielkopolsce i nie rezygnują z odzyskania posiadanej kiedyś przodownictwa.

Najlepsze wyniki notuje na swoim koncie koło przy Technikum Mechanicznym i Zasadniczej Szkole Zawodowej w Rogoźnie, którym opiekuje się Andrzej Przybylski. Jego członkowie budują zarówno modele lotnicze, jak i skutnicze oraz — od niedawna — samochodowe. Zdobywają wyróżnienia na różnego typu zawodach — ostatnio np. występując w barwach powiatu obornickiego wywalczyli IV miejsce na wojewódzkich zawodach modeli samochodowych w Poznaniu. Modelarze lotnictwa startowali już kilkakrotnie w Cottbus (NRD).

Rogóżnińscy LOK-owcy nie stronią też od pracy społecznej. Od trzech lat wykonują różne prace na przystani nad Jeziorem Rogozińskim. Odrestaurowali i uprządkowali za-

niedbany ośrodek. Wartość dotychczas zrealizowanych czynów zamyka się kwotą 400 tys. zł. Koło ma już 8 bojerów, kilkanaście żagliwek, kajaków i motorów.

Pod koniec br. otwarta została nowa modelarnia na osiedlu przy ul. Mińskiej w Obornikach, a nieco później — na terenie Komendy Hufca ZHP.

(bop)

Nowa sekcja kościańskiego ZBoWiD

Od września br. przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Kościanie rozpocznie działalność Koło Mitośników Dziejów Ojczyzny. Celem jego będzie badanie historii ojców polskiego oraz odkrywanie mniej znanych faktów z dziejów walk, toczonych przez lud Wielkopolski. Wykorzystane zostaną dokumenty, znajdujące się w muzeach i archiwach a także w zbiorach prywatnych; chodzi zwłaszcza o źródła dotąd niewykrywane lub zbędne w sposób niewystarczający.

Koło stanowić będzie sekcję Komisji Historycznej ZOP ZBoWiD. Zamierza ono prowadzić działalność odczytową, popularyzatorską i wystawienniczą.

Na zebraniu organizacyjnym, które odbędzie się w pierwszej dekadzie września br., zostanie wygłoszony referat na temat działalności ludowej partyzantki na terenie Wielkopolski w okresie wojen szwedzkich w latach 1655—1660.

(bz)



Nie umiesz pływać? — Nie ryzykuj samotnych wypraw na łodzi czy materacu na środek jeziora i kąp się tylko w miejscach wyznaczonych do kąpiei, bezpiecznych.

Fot. — J. Chłasta